

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 38

Poznań, piątek dnia 24 stycznia 1930

Rok XXV

O pomyślny rozwój miasta

Nowa rada miejska w Poznaniu rozpoczęła swoje prace pod znakiem ciężkiego kryzysu gospodarczego, który, obejmując całą Polskę, nie oszczędził również naszego miasta. Kryzys ten staje się dla mieszkańców Poznania tem uciążliwszym, że miasto zdobyło się na wielki finansowy wysiłek w roku zeszłym z racji Powszechnej Wystawy Krajowej, która stanowiła wprawdzie wielką chlubę Polski i Poznania oraz oddała niezapomniane usługi narodowi, ale jednocześnie pozostawiła szereg trudności i kłopotów, jakie obecnie trzeba likwidować, że wymienimy hotel „Polonia”, stadion, palmiarnię itd.

Oczywiście władze miejskie, a w szczególności rada miejska, nie mają wpływu na ułożenie się pomyślniejszej koniunktury ogólnej w całej Polsce, która zależy głównie od rozumnej polityki skarbowej i gospodarczej rządu. Ale niemniej władze miejskie winny zrobić wszystko, aby w granicach własnych kompetencji dopomóc obywatelstwu miasta Poznania.

Narodowe Koło Gospodarcze, posiadające w radzie miejskiej bezwzględnie większość, zdaje sobie sprawę z ciężką z tego powodu na niem odpowiedzialności, od której zresztą nie pragnie się uchylać. Polityka Narodowego Koła Gospodarczego, jak można się już było przekonać z pierwszych posiedzeń rady miejskiej, idzie w tym kierunku, by w gospodarce miasta zastosować jak najwięcej oszczędności, a poza tem, by te większe oszczędności, a także i racji Powszechnej Wystawy Krajowej, znalazły jasne, szczerze i stanowcze rozwiązanie. Jeżeli przeciwnicy Narodowego Koła Gospodarczego oddawali się złudzeniu, że jego polityka będzie inna, to doznają zupełnego zawodu.

Pierwszego przykładu takiego właśnie stawiania sprawy dostarczyło zagadnienie zużycia hotelu „Polonia”. Referując je w radzie miejskiej radny Kalamajski nie cofnął się przed krytyką wykonawców budowy hotelu „Polonia”, który był pierwotnie pomyślany w skromniejszych rozmiarach. Z dwóch propozycji, jakie przedłożył magistrat, p. Kalamajski wybrał racjonalny plan przemienienia połowy hotelu na mieszkania, a pozostawienia pokoi dla samotnych narazie tylko w drugiej części gmachu z tem, że i ta część winna być racjonalnie zużyta. W mieście bowiem brak nie pokoi, lecz mieszkań. Oddanie do dyspozycji obywatelstwa mieszkań w hotelu „Polonia” wynagrodzi częściowo, jeżeli nie z punktu widzenia finansowego, to społecznego straty, jakie miasto poniosło, budując ten olbrzymi gmach. Wniosek p. Kalamajskiego domagał się poza tem natychmiastowego rozpoczęcia przebudowy w hotelu „Polonia”, co magistrat pragnął odłożyć do 1 lipca.

Oparte na sumiennych badaniach, krytyczne lecz twórcze, niezależne lecz pozytywne stanowisko p. Kalamajskiego znalazło pełny oddźwięk w radzie miejskiej, która jednomyślnie przyjęła jego wnioski, będące poprzednie tematem

Zobowiązania Polski wobec aliantów

Podpisany w Hadze układ o spłatach kosztów okupacji terenów plebiscytowych — Dług we Francji na armję Hallera

Warszawa, 23. 1. (PAT.) Spłata długu Polski z tytułu jej udziału w kosztach okupacji przez aliantów terenów plebiscytowych trwać będzie przez lat 35, t. j. do roku 1965. Procenty bieżące płacone będą przez Polskę w wysokości 4 proc. rocznie. System spłat oparty jest na rosnącej racie rocznej. Obciążenie budżetu Polski z tytułu tego długu wynosić będzie w pierwszych pięciu latach nie całe 4 i pół milj. złotych, a następnie wzrastając, stopa dojdzie w ostatnich latach do nie całych 5 milionów zł.

Nadmienić należy, że przypadający na Niemcy udział w kosztach okupacyjnych terenów plebiscytowych został już pokryty w ramach planu Dawesa.

W najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania w Paryżu układu polsko - francuskiego, dotyczącego długu wojennego Polski wobec Francji, zaciągniętego na armję gen. Hallera i za zakup materiałów wojskowych w czasie wojny przeciw bolszewikom. Odnośne układy, prowadzone w Paryżu intensywnie od wiosny ub. roku, zostały już prawie ukończone. Umowa o konsolidację długu wojennego wobec Francji wraz z podpisaniem obecnej umowy o długach plebiscytowych zakończy ostatecznie prace nad konsolidacją długów, zaciągniętych przez państwo polskie zagranicą. (Powyższe wiadomości są uzupełnieniem depeszy z wydania porannego — przyp. Red.)

Rokowania handlowe z Niemcami wznowiono

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) W nocy z wtorku na środę powrócił do Warszawy poseł niemiecki Rauscher. Od środy toczą się znów w Warszawie rokowania polsko - niemieckie rokowania han-

dlowe, a w związku z tem także rozmowy co do interpretacji umów dodatkowych do polsko - niemieckiego układu likwidacyjnego.

Konferencja morską w Londynie

Powolny i niezdecydowany przebieg konferencji — Projekt umowy śródziemnomorskiej — Pesymizm prasy francuskiej Mowa Mac Donalda przez radio

Londyn, 24. 1. (Radio wł.) Piśma tutejsze zwracają uwagę, że w dotychczasowym przebiegu narad pięciu mocarstw morskich unika się akcentów zdecydowanych. Z tego też powodu nie oznaczono jeszcze następnego posiedzenia konferencji. Odbijają się w szczególności prywatnie. Największą trudnością jest ustalenie ogólnego tonu każdej floty. Mac Donald usiłuje uzgodnić poglądy Japończyków z delegacją amerykańską, przedewszystkiem w sprawie wielkich krążowników.

Snowden oświadczył w parlamencie, że rząd angielski nic nie wie o tem, jakoby na konferencji miała być wytoczona przez jedno z mocarstw sprawa angielskiej bazy flotowej w Singapurze.

Londyn, 24. 1. (AW.) Poważne komplikacje powoduje zawarty w memorjale francuskim projekt „Locarna śródziemnomorskiego”. Francja mianowicie proponuje pakt o nieagresji i pakt o wzajemnej pomocy mocarstw śródziemnomorskich. Pierwsza trudność wyłania się z tego powodu, że oprócz Grecji i Turcji musiano by wla-

ściwie wciągnąć do tego układu także Sowiety.

Paryż, 24. 1. (PAT.) W prasie francuskiej przeważa nuta pesymistyczna co do przyszłych wyników konferencji. W „Action Francaise” Bainville zaznacza, że konferencja cierpi na brak szczerości co do motywów, które były podstawą jej zwołania. Należy wyraźnie postawić sprawę wzajemnego stosunku Stanów Zjedn., Anglii, Francji, Włoch i Japonii, czy możliwy jest konflikt zbrojny między temi państwami? Oto sprawa zasadnicza.

Londyn, 23. 1. (AW.) Mac Donald wygłosił przez radio wielką modę do ludności Anglii o rozbiorze na morzu. Konferencja rozbiorowa winna ograniczyć tak program budowy floty, aby w przeciągu 5—6 lat, reprezentowane na konferencji londyńskiej państwa, zmuszone były zaniechać dalszych zbrojeń. Rząd brytyjski od czasu ukończenia wojny stale zmniejsza swe zbrojenia na morzu, lądzie i w powietrzu bez zawarcia jakichś specjalnych układów międzynarodowych.

Falszowanie banknotów dolarowych

Berlin, 24. 1. (AW) Afera fałszerstwa banknotów dolarowych jest ośrodkiem głównego zainteresowania sfer bankowych jak i publiczności posiadającej dolary. Banknoty fabrykowane były zapewne na terenie Rosji Sowieckiej, a głównym rynkiem zbytu były Niemcy. Fakt posiadania oryginalnego papieru banknotowego oraz wielkiej drukarni chemigraficznej wskazywałyby, że poza plecami fałszerzy jest ukryty cały aparat państwowy, umożliwiający utrzymanie w tajemnicy tyloletniej roboty. Poszukiwany przez policję fałszerz Fischer był funkcjonariuszem sowieckiej misji

handlowej w Berlinie. Polityczne tło afery nie jest wykluczone. Fałszerstwo nie wyszłoby było na jaw, gdyby nie wycofanie z obiegu i zamiana biletów 100-dolarowych przez „Federal Reserve Bank” w Nowym Jorku. Dokładne ustalenie obiegu fałszywych banknotów jest trudne. Jeden „Deutsche Bank” w Berlinie dotąd zarejestrował już 25.000 egzemplarzy. Posiadaczy dolarów w Niemczech ogarnęła panika. Starają się oni wyżyć posiadane materiały, w związku z czem tendencja giełdowa na banknoty dolarowe osłabła.

obrad w komisji finansowo - budowlanej rady miejskiej.

Pierwsze kroki rady miejskiej wy-

kazały więc jasno, w jakim kierunku pójdzie zdrowa i niezależna polityka Narodowego Koła Gospodarczego.

Sukcesy niemieckie w Hadze

Wyniki drugiej konferencji haskiej przyjęte zostały przez całą republikąską prasę niemiecką z dużym zadowoleniem, jako dalszy krok naprzód w uwolnieniu się Niemiec od izolacji politycznej i gospodarczej, która była następstwem przegranej wojny.

Triumfalnie brzmia zwłaszcza uwagi „Vossische Zeitung” — pisma, które po stronie niemieckiej było głównym propagatorem polityki lokarneńskiej. „Vossische Ztg.” stwierdza, że w Hadze doszła właściwie do skutku wspólna francusko - niemiecka pożyczka reparacyjna. Niczego innego bowiem nie oznacza umowa, którą zawarł nowy minister skarbu Rzeszy dr. Moldenhauer z jednej strony z Francuzami, a z drugiej z amerykańskim domem bankowym Morgana. W wyniku wspomnianej pożyczki międzynarodowej w wysokości 1200 milionów marek Francja otrzyma 800 milionów, a Niemcy 400 milionów.

Demokratyczny „Berliner Tageblatt” stwierdza, że sukces, osiągnięty przez Niemców w Hadze, jest wielki, a polega on na związaniu interesów wierzyciela z interesami dłużnika. Dziennik podkreśla, że i w francuskich kołach politycznych wyniki konferencji haskiej przyjęto z ogromnym zadowoleniem. Wynika to zarówno z dążeń do zbliżenia się z Niemcami, jak i ze świadomości, że jedynie od odrodzonych gospodarczo Niemiec Francja może się spodziewać korzyści dla swego położenia gospodarczego i finansowego — ani bowiem w Anglii, ani we Włoszech, ani w Ameryce gospodarstwo francuskie nie znajduje niezbędnego dlań poparcia. Sojusze zaś z państwami Małej Ententy więcej kosztują, niż mogą efektywnie przynieść.

Wogóle stanowisko, zajęte w ostatnich czasach przez dużą część francuskich sfer politycznych, wywołuje w Niemczech daleko idące nadzieje. Rzecz cała — jak już wielokrotnie podkreślaliśmy — leży w tem, że Francja przez politykę porozumienia z Niemcami i przez ustępstwa natury finansowej ma nadzieję ustabilizować przynajmniej terytorjalny stan rzeczy, stworzony w Europie przez traktaty pokojowe — Niemcy natomiast politykę tę traktują tylko jako etap na drodze do restytucji swej przedwojennej potęgi także w dziedzinie terytorjalnej.

Większość dzienników niemieckich, omawiając rezultaty konferencji haskiej, ze specjalnym uznaniem podkreśla zrezygnowanie ministra skarbu Moldenhauera, a także ministra Curtiusa, który kontynuuje politykę swego zmarłego poprzednika, Stresemanna. Niezadowolone z wyników haskich wyrażają tylko pisma pravicowe, czynią to jednak raczej ze względów natury wewnętrzno - politycznej.

Ze strony socjalistów niemieckich celem gwałtownych ataków stała się znów osoba prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta — i to mimo, że wystąpienie jego w Hadze miało charakter wyłącznie demonstracyjny i nie wpłynęło na wyniki konferencji. Żądaniem socjal - demokratów, by Schacht ustąpił i by statut Banku Rzeszy zmieniono w kierunku większego wpływu rządu niemieckiego na wybór prezydenta Banku, przeciwstawia się jednak nietylko prawica, ale i ugrupowania centrowe.

Porządek obrad Sejmu

Warszawa, 24. 1. (AW) Na najbliższym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się w sobotę o godz. 4-ej popoł. jest na porządku dziennym wniosek komunistyczny o odmówieniu rządowi zaufania, projekt ustawy o kredytach dodatkowych za ub. okres budżetowy, projekt ustawy o nowej emisji dolarówki oraz wniosek P. P. S. w sprawie podziałów telefonicznych.

Zagadnienie najtańszego eksportu

Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“.

Warszawa, 23 stycznia
Przed paru dniami minister Kwiatkowski mówił szeroko o naszym bilansie handlowym i bynajmniej nie zachwycał się, że import do nas zmalał ostatnimi miesiącami, widząc w tem ujemne konsekwencje zlej konjunktury gospodarczej. Mówił o potrzebie wzrostu naszego wywozu i wielkie nadzieje przykładał do badań instytutu eksportowego nad państwami bałtyckimi, rachując, że Polska znajdzie tam tereny zbytu dla swych produktów.

A przy budzecie ministerjum pracy i opieki społecznej pos. Kuśnierz mówił o ruchu naszej ludności. Jak silny jest przyrost ludności w Polsce — to wszyscy wiedzą. Bol. Bator w cennych pracach demograficznych wykazuje, że wzrost coroczny winien wynosić około 400.000. Tymczasem p. Kuśnierz dowodzi, że w ciągu 10-lecia liczba ludności w Polsce wzrosła o trzy miliony. A zatem mniej, niżby wypadło z obliczeń teoretycznych. Może brakującego miliona należy szukać gdzieś indziej: oto w ciągu pierwszego 10-lecia wyemigrowało z Polski 1.080.000 osób. Wprawdzie przybyło 1.700.000, ale nie zapominajmy, że był to czas reemigracji z Rosji, po wielkiej wojnie i po ucieczce masowej Polaków z pod panowania bolszewickiego.

Raczej można zaryzykować twierdzenie, że najtańszym produktem polskim jest — człowiek. Eksport ten jest stały, jest go nadmiar nieustanny i... trudno go naleźć ułocować.

Zagadnienie emigracyjne należy bez kwestji do najdonioślejszych naszych spraw. Niema ani dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie, ani też racjonalnego planu w rządzie. Właściwie rozwiązuje je praktycznie instynkt społeczeństwa. Zgrozą przejmują widzą, gdy spostrzegą, jak z etapu powązkowskiego niemal codziennie odbrapany i brudny autobus wozi po kilkadziesiąt osób, przeważnie młodych chłopaków i młode dziewczyny na dworzec i na wielką mitręgę życia. Nie niedoładzy, lecz właśnie ludzie pełni życia opuszczają kraj. Dokąd i na jakie warunki? Tego jadący nie wiedzą.

Wspomniano w komisji pracy o próbach skierowania emigracji do Peru, o rokowaniach, prowadzonych z rządem portugalskim co do uzyskania 10 milj. hektarów ziemi w Angoli — wszystko to jednak nie jest jeszcze ani zorganizowane, ani też sprecyzowane co do celowości oraz warunków klimatycznych.

Dwie emigracje posiadamy potężne: w Stanach Zjednoczonych i Francji. Ta ostatnia może być jeszcze ujęta w należyte ramy organizacyjne, otoczona odpowiednią opieką rządów, a wobec stosunków przyjaznych Polski i Francji może służyć istotnie korzystnie obu krajom. Wprawdzie pomiędzy Polską a U. S. A. istnieją stosunki również przyjazne, jednakże los emigracji polsko-amerykańskiej jest w dużym stopniu już dzisiaj przesadzony.

Rozrosła się ona w innych warunkach niż francuska, posiada swoją tradycję i inny kierunek rozwojowy. Wychodźstwo polskie w Ameryce czeka los analogiczny do emigracji niemieckiej, czeskiej, czy włoskiej: z biegiem czasu ulegnie amerykanizacji. Już teraz z półtora czterech milionów emigrantów polskich może zaledwie milion pozostało obywatelami Rzeczypospolitej, reszta zaś przyjęła obywatelstwo amerykańskie.

Wiadomości od osób, które z wychodźstwa polsko-amerykańskiego wracają, napawają każdego największą troską o jej przyszłość. Młodzież zatracca całkowicie język macierzysty. Opowiadano o wypadku, że córka jednego z przywódców polskich wyszła zamaż za „Ajrysza“, nie poczuwa się do polskości, a jej potomstwo to już stu procentowi Amerykanie. Czy 600 szkół polskich, które się chlubi ministerjum pracy, zdoła ten proces naturalny powstrzymać?

Wychodźstwo przechodzi dzisiaj kryzys ekonomiczny. Spadki giełdowe, jakie zaszły w ostatnim roku, odbiły się fatalnie na naszych rodakach. Ciulane uporeczywie oszczędności lokowali swego czasu w pożyczce Odrodzenia. Patrijotyzm wychodźstwa, posiadający cechy mistyczne, skłonił większość do lokowania przynajmniej połowy oszczędności w tej pożyczce. Katastrofa dewaluacyjna odbiła się na nich fatalnie i w gruncie rzeczy oszczędności te przepadły, odbijając się także ujemnie na psychicznym ustosunkowaniu się wychodźstwa do Polski.

Szalony wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych przy równoczesnej ogromnej drożyznie powoduje pauperyzację żywiołu polskiego. Tysiące już rodaków naszych żyje z oszczędności, które rozpliwają się bardzo szybko. Na tę dziedzinę nikt w Polsce nie zwrócił uwagi. Co będzie, gdy za rok, czy dwa kilkaset tysięcy Polaków w Stanach Zjednoczonych stanie w obliczu całkowitej katastrofy gospodarczej, wobec bezrobocia i wobec głodu? Czy rząd i społeczeństwo o nich pomyśli?

W chwili obecnej istnieje korzystna konjunktura dla uratowania około pół miliona Polaków amerykańskich, rozporządzających jeszcze oszczędnościami około 10—20 milj. dol. Na emigracji rodzi się pytanie, czy nie można wracać do Polski i tutaj podjąć się jakiejś pracy, stworzyć jakieś warsztaty pracy, wyszukując posiadane jeszcze oszczędności.

To jest zupełnie nowe zagadnienie, jakie staje przed nami. O tem się jeszcze nie mówiło, ani nie pisało. Byłoby bardzo wskazane, jeśli nie nieodwołalne, rozważyć możliwość rozwiązania tego zagadnienia i ocalić zarówno element ludzki, pożyteczny, wyresowany w innej kulturze, wpragnięty w intensywność i wydajność pracy, oraz owe kilka, czy kilkanaście milionów dolarów, jakimi emigranci rozporządzają.

H. W.

osad Komisji Kolonizacyjnej „Deutsche Rundschau“ zaprzecza temu i twierdzi, jakoby pos. Graebe bawił w Genewie tylko celem wręczenia memorjału mniejszości niemieckiej w Polsce, dotyczącego reformy agrarnej, komitetowi Ligi Narodów, złożonemu z 1 Anglika, 1 Włocha i 1 Persa.

Również zaprzecza „Deutsche Rundschau“ wiadomości, jakoby poseł Graebe porozumiał się z ministrem Curtiusem w tym duchu, że Curtius wygłosi w Reichstagu oświadczenie rządu Rzeszy, stwierdzające, iż ugoda likwidacyjna nie jest identyczna z Locarnem Wschodu.

Co do nas nie mamy powodu nie wierzyć rewelacjom korespondenta „Berliner Börsen - Ztg.“, tem bardziej, że w zasadniczej swej części, dotyczącego inspirowania rządu Rzeszy przez pp. Naumanna i Graebego w sprawie umowy likwidacyjnej, zostały one potwier-

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

P w 8 778-9-R 1637

dzone przez „Deutsche Rundschau“. która jest właśnie półoficjalnym organem tych panów. Jak jednak pogodzić ich postępowanie z obowiązkami obywateli polskich i posłów do Sejmu Rzeczypospolitej?

Nowe nastroje w francuskim stronnictwie radykalnym

Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“.

Paryż, w styczniu.

Po krótkich ferjach świątecznych, kuluary Izby rozbrzmiewały ponownie od rozmów i tajemniczych przepowiedni, nibyto szeptanych, ale tak, żeby je wszyscy mogli usłyszeć. P. Herriot zaczął Nowy Rok parlamentarny od płaczu i zgrzytania zębów. Zdaniem jego p. Tardieu zorganizował w Hadze przeciw niemu formalną ofensywę, insynuując, że, jeżeli nie można było zachować prawa do sankcyj, tak, jak je określa traktat wersalski, to dlatego, iż zlikwidował je już protokół londyński z 1924 r. Ojcem zaś tego protokołu jest p. Herriot. Uważa on jednak interpretację p. Tardieu za niestosowną, zwłaszcza w czasie rokowań dyplomatycznych. Były prezes ministrów postanowił więc, że będzie o to interpelował w Izbie p. Tardieu.

Uwaga jednak posłów skupiła się na wyborze prezydium Izby, której przewodniczącym został p. Fernand Bouisson, tak zwany „zawodowy prezes“. Jakkolwiek bowiem jest socjalistą, stara się przewodniczyć bezstronnie burzliwym często obradom, spowodowanym przez ataki lewicy, a więc i przez stronnictwo, do którego on sam należy. Poza tem zna się doskonale na technice przewodniczenia. W przyszłym tygodniu nastąpi wybór prezesów komisji Izby. Dwie ważne placówki pozostają w rękach opozycji. Na czele komisji finansowej stoi p. Malwy, a na czele komisji spraw zagranicznych, p. Paweł Buncour.

W międzyczasie radykali wyrównali pewne obrachunki w łonie własnej partji. P. Daladier piastował dotąd nietylko funkcje prezesa stronnictwa, ale także prezesa klubu parlamentarnego. Nieprzejednane stanowisko, jakie zajął w czasie ostatniego kryzysu ministerjalnego i nieumiejętność wyzyskania sposobności objęcia władzy, wywołały ostre krytyki i polemikę, osłabiającą tem samym wpływy dyktatora radykalizmu. Na skutek tego, p. Daladier postanowił złożyć stanowisko prezesa klubu parlamentarnego pod pretekstem uciążliwej pracy kierownika całej partji. P. Herriot miał duże szanse objęcia spadku, a napewno i o chotę odegrania roli prezesa grupy. Dlaczego jednak oświadczył, że czynności mera miasta Lyonu pochłaniają wszelkie jego wolne chwile? Powodem tej pozornej abnegacji były naturalnie komplikacje z „przyjaciółmi“. P. Malwy nie może przebaczyć p. Herriotowi, że interwenjował za p. Daudetem i przeciwko niemu zmobilizował wszystkich swych przyjaciół, grożąc wysunięciem własnej kandydatury. Nie chcąc zatem narazić swego prestiżu p. Herriot nie przyjął ofiarowanej mu godności. Jednogłośnie wybór padł na p. Chautemps, byłego ministra w gabinecie pp. Herriota i Brianda.

Komunikaty radykalne nie omieszkaly ogłosić, że obrady grupy były niezmiernie wzruszające dzięki atmosferze przyjaźni i solidarności, panującej pomiędzy członkami. Pogłoski o rywalizacjach mają być wyssane z palca. Zapowiada się już na najbliższą przyszłość energiczne posunięcia partji, które wykażą jej siłę i jedność.

Ale w to mało kto już wierzy. Piękne formuły mają jedynie posłużyć do zamydlenia oczów masie łatwowiernej. Jedność radykalna od dłuższego czasu należy do legend. P. Daladier stał jednostronnie, kategorycznie na stanowisku przymierza ze socjalista-

mi, nie godząc się na żaden kompromis. Tymczasem apetyty na porufale rosną z miesiąca na miesiąc. To też p. Chautemps, posiadający w wysokim stopniu zdolności lawirowania, które brakowały dotychczasowemu prezesowi klubu, nie będzie prawdopodobnie prowadził systematycznej opozycji przeciwko obecnemu rządowi. Zdanie jego podziela około 40 posłów radykalnych. Jest zatem rzeczą więcej niż możliwą, iż taktyka nowego przewodniczącego grupy parlamentarnej będzie polegała na ponownych wysiłkach przeniesienia osi większości z prawicy do centrum, przez skłonność do wejścia do gabinetu centrowolewicowego. Radykałom chodzi bardzo o dojsię do władzy, aby od niej odsunąć obecną większość na czas przyszłych wyborów.

W p. Daladier miał rząd p. Tardieu zdecydowanego przeciwnika. P. Chautemps natomiast, mając na widoku bezpośrednie cele swej partji, nie zechce uciekać się do walki brutalnej. Polityka jego, znacznie bardziej wyrafinowana, może tem samem stać się w danej chwili, dla większości narodowej bardziej niebezpieczną. Dlatego, zdaniem niektórych, gdyby ewentualnie przyszło do jakiegokolwiek zmiany w gabinecie p. Tardieu, to radykali zgodziliby się na współpracę z nim. Prowadzona bowiem od przeszło roku „kuracja opozycyjna“ nie wyszła im na dobre, bo pozbawiła ich stanowisk i wpływów.

I. Briares.

Przywileje pomajowe

Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło przed kilkoma dniami komunikat, potwierdzający znany fakt że poleciło w swoim czasie okólnikiem urzędowym władzom sądownym, aby umieszczały ogłoszenia w „Gazecie Polskiej“. Z tego powodu pisze „Robotnik“:

W świetle tego komunikatu — polozenie wyglądałoby dzisiaj następująco:

1) okólnik ministerjum sprawiedliwości, polecający władzom sądownym zamieszczanie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej“, miałby być wydany na skutek uchwały Rady Ministrów, której przewodniczył p. Kazimierz Switalski, dziśsijszy stały współpracownik „Gazety Polskiej“;

2) na czele „Gazety Polskiej“ stoją posłowie na Sejm; art. 22 konstytucji zakazuje posłom na Sejm otrzymywania od rządu jakichkolwiek „koncesyj lub innych korzyści osobistych“;

3) okólnik, polecający władzom sądownym zamieszczanie ogłoszeń w „Gazecie Polskiej“, byłby niewątpliwą „koncesją“ na rzecz wydawnictwa „Gazety Polskiej“, kierowanego przez posłów na Sejm.

P. min. Dutkiewicz, jak słusznie zaznacza „Gazeta Warszawska“, jeśli nie zamierza kontynuować smętnej pamięci działalności p. Cara, powinien to nadużycie likwidować.

Nadużycia celne

Gdańsk, 24. 1. (AW) Firma śledziowa „Wilhelm Rahm“ eksportowała do Polski nieocelone transporty śledzi. Firma zdołała w ten sposób wywieźć i sprzedać 28.000 śledzi. Nadużycie dokonano w ten sposób, iż wśród bezczek śledzi ocelonych stawiano bezczki nieocelone, co niezmiernie utrudniało kontrolę.

Tupet pp. Naumanna i Graebego

Cytowane przez nas kilka dni temu rewelacje „Berliner Börsen - Zeitung“, z których wynika, że właściwymi inspiratorami umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej są posłowie do Sejmu polskiego pp. Naumann i Graebe, oraz że panowie ci prowadzili w tej sprawie tajne konszachty z rządem Rzeszy i stronnictwami niemieckimi — wywołały wielką konsternację w sferach przywódców niemieckich w Polsce. Organ „Sejm- und Senatbüro“, bydgoska „Deutsche Rundschau“ zamieszcza artykuł, w którym, nie mogąc zaprzeczyć wszystkiemu, próbuje przynajmniej osłabić wagę tych rewelacji.

„Deutsche Rundschau“ musi jednak przyznać, że pp. Naumann i Graebe na własną rękę prowadzili w Berlinie rozmowy z rządem niemieckim w sprawie umowy likwidacyjnej. „Deutsche Rundschau“ próbuje fakt ten usprawiedliwić i czyni to w sposób, który stanowi chyba rekord sofistyki i perfidji. Warto tu odnośny ustęp przytoczyć w całości:

„Traktat likwidacyjny — pisze „Deutsche Rundschau“ — w istotnych swych punktach nie jest umową czysto finansową, lecz — zwłaszcza, jeśli chodzi o aneksy — umową na korzyść strony trzeciej (tj. mniejszości niemieckiej w Polsce), która w sprawie tej umowy miała prawo i musiała być wypowiedzieć(!) Podobnie jak przy zawieraniu traktatu handlowego nietylko oba rządy, lecz także zainteresowane kół gospodarce przedstawiały swe poglądy oficjalnym kierownikom rokowań — podobnie jest rzeczą odpowiedzialnych

kierowników mniejszości niemieckiej(!) przy zawieraniu umowy likwidacyjnej, która dotyczy praw mniejszości niemieckiej, akcentować interesy tej mniejszości i pośredniczyć swą znajomością rzeczy między rokującymi partnerami(!)... Jako polscy posłowie przynależni do narodowości niemieckiej, pp. Naumann i Graebe przyczynili się w charakterze powołanych pośredników do likwidacji stosunków, uznanych za niezdrowe... itd.“

Zuchwałstwo niemieckiego organu bydgoskiego dochodzi więc już do tego, że tajne knowania obywateli polskich i posłów do Sejmu polskiego pp. Naumanna i Graebego z rządem Rzeszy i stronnictwami niemieckimi przedstawia niemal jako spełnienie czynu patrijotycznego wobec państwa polskiego!

W dalszym ciągu swego wykrętnego artykułu „Deutsche Rundschau“ przeczy doniesieniu, jakoby niemiecki urząd spraw zagranicznych zdecydował się podjąć rokowania z Polską pod wpływem alarmującej depezy pos. Naumanna. Dziennik próbuje również osłabić wrażenie, jakie wywarła wiadomość o akcji, prowadzonej przez posła Graebego na terenie genewskim. Według „Berliner Börsen - Ztg.“ pos. Graebe występował tam jako pośrednik między min. Zaleskim i pos. Knollem z jednej strony, a sekretarzem stanu v. Schubertem i pos. Rauscherem z drugiej strony w ich rokowaniach, dotyczących poczynienia znanych zmian na korzyść mniejszości niemieckiej w układzie o zaniechaniu przez Polskę prawa odkupu

Z komisji sejmowych

W sprawie manifestacji oficerów

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji do zbadania zajść 31 października w Sejmie, uchwalono wezwać jako świadków posła Stefana Dąbrowskiego, dyrektora kancelarii cywilnej sejmowej Pomorskiego oraz

sekretarza marszałka Sejmu Dwernickiego, i zażądać od władz wojskowych wyniku badań i przesłuchań oficerów, którzy byli w przedsiönku sejmowym, a którzy następnie składali zeznania w komendzie miasta. (w)

Budżet min. spr. wojskowych

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej przedyskutowano budżet spraw wojskowych i m. i. zmniejszono wydatki na wyżywienie ludzi o 3 824 000 zł, a

na wyżywienie zwierząt o 3 233 000 zł. Fundusz dyspozycyjny zmniejszono o 2 miliony. Następnie komisja przystąpiła do rozprawy nad budżetem min. spraw zagranicznych. (w)

Głosowanie nad budżetem min. przemysłu i handlu

Warszawa, 24. 1. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do głosowania nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. W dziale dochodów zwyczajnych przyjęto poprawki referenta, przeważnie uzgodnione z rządem, m. in. o zwiększenie o 600.000 opłat od eksportu węgla na popieranie żegluga, pozycję na wydawnictwa o 105.000, patenty na wynalazki o 115.000, eksploatację urzędów portowych w Gdyni o 150.000. W „wydatkach zwyczajnych” przyjęto wniosek o zmniejszenie wydatków osobowych o 39.000 i wydatków na lokomocję o 50.000 zł. Z rubryki „Inne wydatki”, zmniejszonej o 10.000, wydzielono 12.000 na fundusz reprezentacyjny. Przeznaczono 250.000 na przemysł ludowy, z pozycji na instytut eksportowy skreślono 30.000, w urzędzie patentowym podniesiono uposażenie o 82.000. „Podróże służbowe” w urzędzie miar zmniejszono o 50.000, w instytucie geologicznym zmniejszono taką samą po-

zycję o 20.000 zł. Na dodatki funkcyjne dla inżynierów górniczych przyznano dodatkowo 50.000. Zwiększono również o 75.000 „podróże służbowe” i „przesiedlenia” w dziale urzędów górniczych. W wydatkach nadzwyczajnych był wniosek referenta uzgodniony z rządem o zwiększenie o 255.000 dotacji na rozbudowę miasta Gdyni. Minister Kwiatkowski, prosił o przyjęcie tej poprawki. W głosowaniu odrzucono ją.

W dziale przedsiębiorstw zwiększono o 2.983.700 pozycję wpływów z wydzierżawienia kopalni skarbowych na Górnym Śląsku i o 100.000 zwiększono czynsze dzierżawne za nadania na węgiel, oraz zwiększono o 100 000 wpływy z państwowych terenów naftowych. Podniesiono dalej wpłaty do skarbu „Polminu” o 200.000 zł, odrzucono wnioski o skreślenie dopłaty ze skarbu na Brzeszczu w kwocie 1.950 000 i o zwiększenie wpłaty do skarbu fabryki w Chorzowie o 1.650.000 zł.

Ochrona drobnych dzierżawców

Warszawa, 24. 1. (PAT) Pod przewodnictwem posła Pluty w obecności ministra Staniewicza obradowała komisja reform rolnych nad wnioskami w sprawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Po dyskusji ogólnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Każda forma użytko-

wania ziemi, niezależnie od tego, czy czynsz ustalony jest w gotówce, płonie lub obróbce, uznana zostaje za drobną dzierżawę. Ochronie ustawowej podlegają wszystkie umowy dzierżawne, zawarte przed dniem 28 sierpnia 1924 r. Ochrona obejmuje grunta fundacyjne, kościelne i samorządowe.

O wywóz żyta

Warszawa, 24. 1. (AW) Wiadomości niektórych dzienników o sprzedaży z państwowych zapasów 20 000 tonn żyta na eksport, jest, jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, przedwczesną. Chodzi tu o transakcję między Bankiem Rolnym a niemieckim „Scheuerkonzernem”. Sprawa ta będzie ostatecznie wyjaśniona w dniach najbliższych.

Co się tyczy porozumienia zbożowego polsko - niemieckiego, to rokowania rozwijają się pomyślnie i istnieje nadzieja osiągnięcia zupełnego porozumienia. Nie jest wykluczone, iż w najbliższej przyszłości udadzą się do Berlina upelnomocnieni przedstawiciele ze strony polskiej, celem podpisania odpowiedniej umowy. Narazie zawarte zostało prowizoryczne porozumienie na okres kilkutygodniowy, tymczasem zaś doszły do skutku umowy stała, regulująca eksport zboża z obu krajów na rynki zagraniczne.

Narady wojewodów kresowych

Warszawa, 24. 1. (AW) W min. spraw wewn odbyły się wczoraj narady wojewodów kresowych. Brali w nich udział wojewodowie wileński p. Raczkiewicz, nowogrodzki p. Beczkowicz, poleski p. Krachelski, i p. o. wolińskiego p. Śleszyński. Obradom przewodniczył p. minister Józefski Omawiano szereg spraw politycznych, gospodarczych i społecznych ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Pogrzeb śp. Bartoszewicza

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) W Krakowie odbył się pogrzeb śp. Kazimierza Bartoszewicza na koszt miasta Łodzi, któremu Bartoszewicz zapisał zbiory swoje i swego ojca. Na pogrzeb publicyści, związanego jak najściślej z Krakowem, nie przybyło nawet kilkadziesiąt osób i nikt z Krakowa ani imieniem rady miejskiej, której zmarły był kilkadziesiąt lat członkiem, ani imieniem literackich i dziennikarskich organizacji nie przemówił. Jedyną niespodzianą zresztą, mową było przemówienie przybyłego na pogrzeb delegata Magistratu miasta Łodzi Smolika, który oświadczył, że pamięć o Bartoszewiczach będzie żyła w Łodzi przez długie lata. (w)

Eksplozja materiałów wybuchowych

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) W fabryce materiałów wybuchowych Oswag w Łaziskach Górnych na Śląsku nastąpił gwałtowny wybuch starych materiałów wybuchowych, jak czarny proch, dynamit itd., używanych w górnictwie, a przeznaczonych do zniszczenia jako nienadające się do użytku. Wybuch był tak silny, że wskutek pędu powietrza w promieniu 15 km wyleciały szyby z okien, a w oddalonej o 3 km kopalni Bradego zerwał się dach i runęła część komina fabrycznego. Ofiar w ludziach wybuch nie pościągł. (w)

Egzorcyzmy w cerkwi wileńskiej

Wilno, 23. 1. (AW) W prawosławnym klasztorze św. Trójcy przez cały dzień wczorajszy gromadzili się tłumy ludzi, aby przyjrzeć się obrządkowi wypędzania diabła z opętanej dziewczyny. W mrocznej nawie cerkiewnej kilka osób trzymało 18-letnią dziewczynę z województwa nowogrodzkiego, która wije się i z krzykiem wydziera się z rąk. Obok niej pop w szatach liturgicznych odprawia modły, błogosławi opętaną, daje jej całować ewangelję i tonem podniesionym nawołuje szatana, aby opuścił ciało opętanej. Dziewczyna krzyczy i bluźni, wreszcie mledaje i pada na posadzkę. Wtedy rozpoczynają się na nowo modły i śpiewania.

Obrządek ten trwa już od 48 godzin. Popi na zmianę nieustrudzenie czuwa ją w cerkwi.

Zuchwały napad bandycki

Katowice, 23. 1. (AW) Do firmy „A. Zeitz” hurtowni drzewa kopalnianego wszedł wytwornie ubrany młody człowiek, zapytując, czy zastał szefa firmy Karskiego. Otrzymałszy odpowiedź przeczącą, błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer, trzy panny biurowe zamknął na klucz w ostatnim pokoju, poczem wezwał swego współnika, który czekał przed biurem. Bandyci zabrali z podreęcznej kasy 870 zł oraz 25 marek niemieckich z torebki jednej z pracowniczek poczem zbiegli.

Na pomnik Barłowa

Kraków, 23. 1. (AW) Do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek senatora Glenna, wzywający rząd Stanów Zjednoczonych do wyasygnowania 10 tysięcy dolarów na budowę pomnika poety i dyplomaty Jacka Barłowa na jego grobie w Żarnowicach pod Krakowem.

Barłow, towarzysz broni Pułaskiego i Kościuszki w czasie wojny o niepodległość Stanów, był gorącym przyjacielem Polski. Przebywając przy Napoleonie w czasie wyprawy rosyjskiej w charakterze posła Stanów Zjednoczonych, Barłow rozchorował się w czasie odwrotu armji francuskiej i zmarł w Żarnowicach, gdzie też został pochowany.

Sprawa Wałacha-Litwinowa

Paryż, 24. 1. (PAT) Sprawa Litwinowa, brata komisarza spraw zagranicznych Z. S. S. R. nabiera charakteru wielkiego procesu politycznego. Więcej mówi się na nim o rządzie sowieckim i o presji, wywieranej przez ten rząd na świadków celem uzyskania pożądanego zeznań, niż o samych wekslach, wystawionych przez Litwinowa a przeznaczonych według niego na dostarczenie środków dla propagandy Kominternu. Litwinow pochodzi z Białegostoku, a prawdziwe jego nazwisko brzmi: Wałach.

Na pomoc Byrdowi

Nowy Jork, 24. 1. (Radio wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządów norweskiego i angielskiego z prośbą, ażeby poleciły swoim okrętom wielorybniczym udać się w strefę bieguny południowej na pomoc ekspedycji naukowej Byrda. Pomoc ta powinna nastąpić przed 5 lutego, tj. w czasie, kiedy droga wśród lodów jest jeszcze dostępną. Ekspedycja Byrda byłaby narażona na wyczerpanie zapasów żywności, gdyby miała w tym roku zimować w strefie polarnej. Powinna ona powrócić. Okrę: jej „City New York” mógłby wydobyc się z pośród lodów tylko z pomocą większych okrętów.

Dnia 31 bm. exposé min. Zaleskiego

Warszawa, 23. 1. (AW) Komisja spraw zagranicznych Sejmu została zwołana na dzień 31 bm. Na porządku obrad exposé ministra Zaleskiego.

O sobór prawosławny

Warszawa, 23. 1. (PAT) Minister W. R. i O. P. przyjął ks. metropolitę Djonizego i ks. arcybiskupa Aleksego, w związku z rozpisaniem wyborów do soboru prawosławnego w Polsce. Minister oświadczył, że nie będzie mógł wyrazić swej zgody na zwołanie zaprojektowanego soboru.

Sprawa honorowa

Warszawa, 24. 1. (Tel. wł.) Poseł Stołarski (Wyzwolenie) wystosował list do posła Przedpełskiego z B. B. w sprawie Kólek rolniczych. Przedpełski uczuł się dotknięty listem i wysłał mu sekundantów.

Zgon 98-letniego kapłana

Wilno, 23. 1. (AW) Zmarł w Wilejce ś. p. ks. Michał Głębocki, który był najstarszym kapłanem w diecezji wileńskiej, urodził się bowiem w 1832 roku. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1857 roku.

Atak paraliżu

Gdańsk, 23. 1. (AW) Poseł do Volkstagu ks. prof. Miszewski znany wśród Polonii gdańskiej działacz, prezes gminy polskiej, doznał na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu ataku paralitycznego, przyczem nastąpiło porażenie lewej części ciała.

Meksyk zerwał stosunki z Moskwą

Nowy Jork, 24. 1. (Radio wł.) Rząd meksykański zerwał stosunki dyplomatyczne z Sowietami i odwołał swego posła z Moskwy.

Kurs złotego. Dziś rano notowano w obrotach nieoficjalnych kurs dolara w Warszawie 8,87 3/4 zł, w Gdańsku na Warszawę 8,88 1/2 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mkn. w dewizach 212,53 do 212,83 zł, gotówką 212,13 zł; za 100 guld. gd. w dewizach 173,06 do 173,32 zł, gotówką 172,72 zł.

POZNANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, 24 stycznia 1930.

Dzisiejsze zebranie giełdowe miało nadal tendencję bez zmiany. Kursy nie różniły się zasadniczo od dnia poprzedniego. Z papierów państwowych placowo za 5 proc. poź. konw. 49,50 proc. i 5 proc. premj. dol. po 70,— (za sztukę 5-dol.) przy większym braku materiału. Z papierów lokacyjnych Pozn. Ziem. Kredyt, oddawano 8 proc. listy dolarowe po 92,50 proc. (przy dew. 8,90) i zauważono większy popyt na 6 proc. listy żytnie po 21,— (za 1 ctr. mtr.). Dopytywano się również o 4 proc. listy konwert. ziemskie po 39 proc., jednakże nie było oddawców.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 180,—, oddawano natomiast bez notowania Bank Związku po 78,50 i Bank Przemysłowców po 30,— bez odbiorców.

Z akcji przemysłowych robiono transakcje Cegielskim po 43,—. Poza tem handlowano mniejsze ilości bez notowania kursu. Herzfeldy po 43,— i R. Maya po 83,— jedno i drugie w oddaniu. Z papierów nieoficjalnych robiono transakcje Akwawitem po 56,— (z kuponem).

Cedula urzędowa z dnia 24 stycznia 1930 r.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominalu)
5% Pożyczka konwersyjna 49,50% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt. 92,50% J.

(Kurs w złotych)

6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred. 21,— P.
5% Pożyczka premjowa seria II 70,— P.

Akcje bankowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)
Bank Polski i em. 180,— P.

Akcje przemysłowe:

(Kurs w złotych za 1 akcję)
Cegielski H. I em. zł. 43,— +
Tendencja: Bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

dnia 24. 1. 1930.

Waluty Gotówka

Dol. St. Zjedn. tr. —

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Kopenhaga	238,50	239,10	237,90
Londyn	43,39	43,50	43,28
Nowy Jork	8,90	8,92	8,88
Nowy Jork kabel	8,91,8	8,93,8	8,89,8
Paryż	35,02 1/2	35,11	34,94
Praga	26,38	27,44	26,32
Wzawcarja	172,27	172,90	171,84
Sztokholm	239,35	239,95	238,75

Tendencja niejednolita.

Papiery państwowe i obligacje:

4% poź. inwest.	119,00	120,50
5% poź. premj. dol.	71,00	72,00
5% poź. konw.		49,75

Akcje w złotych:

Bank Dyskontowy	0,00—124,00
Bank Handlowy	0,00—117,00
Bank Polski	183,00—182,75
Bank Zachodni	0,00—79,00
Bank Zw Sp. Zarob.	0,00—78,50
Starachowice	0,00—21,00
Borkowski	0,00—7,25

Tendencja niejednolita.

PLODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.

reszta za 100 kg.

Berlin dnia 24 stycznia 1930

Pszonica march. od st. załad. 76-77 kg. przeciętnej jakości	245,00—248,00
Tendencja słabsza.	
Pszonica march. od st. załad. 80 kg. przeciętnej jakości	250,00—252,50
Tendencja słabsza.	
Żyto march. od stacji załad. 72 kg. przeciętnej jakości	159,00—162,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od stacji załad.	135,00—144,00
Tendencja słaba.	
Jęczmień browarny	172,00—182,00
Tendencja słaba.	
Jęczmień pastewny i przemysłowy	150,00—160,00
Tendencja spokojna.	
Kukurydza loco Berlin	167,00—168,00
Tendencja cicha.	
Kukurydza loco Hamburg	000,00—154,00
Tendencja cicha.	
Mąka pszenna	30,00—35,50
Tendencja stała.	
Mąka żywna	22,25—25,25
Tendencja stała.	
Ospa pszenna	09,75—10,25
Tendencja niechętna.	
Ospa żywna	08,25—08,75
Tendencja niechętna.	
Groch Victoria	23,00—31,00
Groch dr. jad.	21,00—24,00
Groch pastewny	19,00—20,00
Peluszka	17,50—19,50
Bób polny	18,00—19,00
Wyka	21,00—24,00
Lubin niebieski	14,00—15,00
Lubin żółty	17,00—18,00
Seradela towa	20,00—30,00
Makuch rzepakowy	16,75—17,25
Makuch lniany	21,60—22,00
Wytłoki suszone	07,20—07,40
Sról Soja	14,50—14,80
Platki ziemniaczane	13,60—14,00

Notowania złotego w Berlinie

z dnia 24 stycznia 1930

Wpłaty na Warszawę 46,775—46,975
Noty wielkie: 46,725—47,125



W pierwszych 10-ciu latach
winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.
Cena: Zł. 1.50



KREM NIVEA

stosować można zarówno we dnie, jak w nocy

Podczas dnia ochrania on skórę przed szkodliwymi wpływami słońca. W przeciwnieństwie do tłuszczących Gold-Kremów wnika całkowicie w skórę, nie pozostawiając po sobie nadmiernej wilgoci, nie pozostawiając pod pudrem. Nadaje się przytem doskonale jako podkład pod puder, zapobiegając zatkanie porów skóry, utrzymując jednak puder i umożliwiając późniejszą łatwe usunięcie go. W nocy działa zawarty wyłącznie w Kremie Nivea Euceryt odżywczo, zara em wzmacniając i odmładzając skórę i wygładza fałdy i zmarszczki.
Cena za opakowanie w pud. 10-ciu gr. 40 i 75 zł 1.40 i 2.80
w tubach czysto cynowych zł 1.35 i 2.25
Wyrób krajowy firmy PEBECO sp. z o. o. p. w Katowicach



Teror gospodarczy wobec Polaków w Niemczech

Skarga Związku Polaków do Trybunału Rzeszy w sprawie rozporządzenia ministra pruskiego o budownictwie mieszkań dla robotników rolnych

Pisaliśmy już o petycji Związku Polaków w Niemczech do Ligi Narodów, skarżącej się na niesłychane utrudnienia, z jakimi spotykają się na Śląsku Opolskim Polacy (obywatele nie mie c y), pragnący nabyć ziemię lub nieruchomości. W tej samej sprawie zarząd Związku Polaków w Niemczech zmuszony był pismem z dnia 3 grudnia br. wnieść skargę do Trybunału Państwowego Rzeszy w Lipsku przeciw państwu pruskiemu. Skarga ta zawiera wniosek:

„by rząd naznaczył termin do ustnej rozprawy i stwierdził, że rozporządzenie pruskiego ministra opieki społecznej z dn. 6 marca 1927 r., dotyczące popierania budownictwa dla robotników rolnych z funduszy opieki dla bezrobotnych akt III. R. 5 C. Gen. 6/27 sprzeciwia się konstytucji Rzeszy Niemieckiej i jest z punktu widzenia prawnego nieważne”.

Skargę uzasadnia Związek Polaków jak następuje:

„Pruski minister opieki społecznej wydał dnia 6. III. 1927 r. rozporządzenie treści wyżej wymienionej. W tem rozporządzeniu znajdują się m. in. następujące zdania:

„Zasadniczo należy popierać tylko takie budownictwo domów, które stale i wyłącznie użytkowane i zapewnione będą dla robotników rolnych i leśnych niemieckiego pochodzenia.

„Pożyczka może być udzielona także dla mieszkań służbowych o ile przez ulokowanie robotników rolnych niemieckiego pochodzenia zwolnieni będą robotnicy zagraniczni.

„Mieszkania służbowe, stawiane z funduszy dla bezrobotnych, mogą być obsadzone robotnikami pochodzenia niemieckiego, którzy powrócili z innych państw albo stamtąd zostali wydalenii, t. zn. takich, którzy są w posiadaniu obywatelstwa innych państw.”

W dalszym ciągu uzasadnienia czytamy, że zapis w księdze wieczystej, iż w ciągu 50 lat wolno posiadaczowi wspomnianych domów przyjąć lokatorów tylko niemieckiego pochodzenia, został uznany przez najwyższy pruski sąd w Berlinie, t. zw. Kammergericht w pewnej sprawie z dnia 3 grudnia 1925 r. (X. 669. 25. 1) — za ważny.

W wspomnianem swem rozporządzeniu, które jest opublikowane w urzędowym piśmie „Volkswohlfahrt”, minister opieki społecznej podaje odpowiednio formularze dla władz wykonujących, w których wszędzie jest także zaznaczone, że tylko ludzie pochodzenia niemieckiego mogą być przyznani do pomocy państwowej. Jest rzeczą interesującą, że nie wolno Polakom i innym mniejszościom mieszkającym w domach budowanych dla robotników rolnych i leśnych przez przeciąg 50 lat, choćby nawet właściciele tych domów pospłacali już pożyczki, które otrzymali bezprocentowo.

Jest rzeczą jasną w świetle tych wszystkich postanowień, że sprzeciwiają się one w jaskrawy sposób przepisom konstytucji Rzeszy Niemieckiej, a specjalnie artykułom 109, 111, 113, 151 i 155, które mówią o równouprawnieniu wszystkich obywateli niemieckich. Rozporządzenie ministra opieki społecznej sprzeciwia się także na Śląsku Opolskim konwencji genewskiej z dn. 15 maja 1922 r.

Charakterystycznym jest, że autorem wspomnianych rozporządzeń jest centrowiec, minister Hirtlsiefer, co stanowi jeszcze jeden przyczynek do wrogięgo stanowiska centrum wobec polskości. Rozporządzenie to stosowane jest na całym obszarze Prus. Zda-

niają się wskutek tego wypadki, że Polacy, którzy przypadkowo znajdują pracę w jakiejś dalszej okolicy, nie mogą tej pracy przyjąć, ponieważ uzyskanie mieszkania w domach, postawionych przez „Siedlung”, jest niemożliwe.

Zaznaczyć należy, że posłowie polscy w poprzednim sejmie pruskim parokrotnie interwenjowali w sprawie wspomnianego rozporządzenia. Zrobił to np. poseł ks. Klimas w interpelacji z dn. 11 lipca 1927 r., w której pytał między innymi:

„Czy państwowe ministerjum gotowe jest starać się o to, by Polacy na podstawie rozporządzenia z dnia 6. 3. 1927 r. nie byli krzywdzeni? — Jakiego kroki pragnie ministerstwo w tej sprawie poczynić? Czy ministerstwo przedewszystkiem rejeencji opolskiej da natychmiast zlecenie, by spowodowała wymazanie wszystkich takich zapisów w księgach grunтовых i by w przyszłości właścicielom domów osiedleńczych i właścicielom ziemi, potrzebującym kredytów, nie narzucała obowiązku przyjmowania lokatorów tylko niemieckiego pochodzenia?”

Na interpelację tę nadeszła niezwykle charakterystyczna odpowiedź mi-

nistra opieki społecznej treści następującej:

„Popieranie budownictwa dla robotników rolnych zostało rozporządzeniem pruskiego ministra opieki społecznej z dnia 6. 3. 1927 jednolicie dla całych Prus uregulowane. O ile do rozporządzenia tego dostałyby się miały przepisy, niezgodne z konwencją genewską na Śląsku Opolskim, na ten wypadek zarządziliśmy, że na powyższych terenach t. j. „na Śląsku Opolskim”, przepisy te nie znajdują zastosowania”.

Temsamem minister potwierdził ważność rozporządzenia, ograniczającego wbrew konstytucji Rzeszy, prawa mniejszości narodowych. Władze zaś podwładne ministrowi „na Śląsku Opolskim” bynajmniej nie przestrzegają jego zarządzenia co do niestosowania wspomnianych przepisów w tej prowincji — do dziś dnia bowiem zachodzą liczne wypadki stosowania tam tych przepisów.

Na wystosowaną przez ks. Klimasa drugą interpelację, żądającą szczegółowych wyjaśnień, minister dał odpowiedź wykrętną i odmowną.

Taka jest dola ludu polskiego w jego własnych, prawniczych siedzibach na Śląsku, w marchii granicznej, na Warmji i Mazurach... A tymczasem na polskim Pomorzu ziemia polska przechodzi w ręce niemieckie, rząd zaś polski dobrowolnie zręka się wykupu osad, stworzonych przez Komisję Kolonizacyjną dla spruszenia ziem polskich.

Akcja antykatolicka pod osłoną min. Czerwińskiego

Pod powyższym nagłówkiem pisze „Gazeta Warszawska”:

Poglądy ministra Czerwińskiego i kierunek zaszczerpany, oraz protegowany przez niego w działalności organów ministerjalnych, jest dostatecznie już w społeczeństwie znany. Oto nowy charakterystyczny przyczynek.

W dniach 10, 11 i 12 stycznia odbyła się w Łowiczu trzydniowa konferencja oświatowa, poświęcona zagadnieniom kultury ludowej w Polsce, zorganizowana przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W konferencji uczestniczyli profesorowie uniwersytetów, urzędnicy administracji szkolnej, oraz działacze oświatowi, w ogólnej liczbie około 100 osób.

Konferencję zagał i zrazu przewodniczył min. Czerwiński, poczem zastąpił go p. Godecki, nac. wydz. ministerstwa.

Zarówno treść większości wygłoszonych referatów, dyskusja nad nimi jak i dobór uczestników, oraz poglądy wyrażone przez reprezentantów ministerstwa rzuciły jaskrawe światło na panujące w sferach urzędowych i w kołach oświatowych społecznych, reprezentowanych na konferencji, poglądy. Już sam fakt nieobecności jednego choćby księdza katolickiego jaskrawo ujawniał tendencje organizatorów konferencji, jeśli się zważy, że kapłan katolicki z racji sprawowania wśród ludu obowiązków duszpasterskich, ma możność bezpośredniej obserwacji przejawów kultury wiejskiej, również i dlatego że w kulturze tej, szczególnie w Polsce rolę wybitną odgrywają elementy związane z wierzeniami religijnymi.

Ten kardynalny element zagadnienia w oczach inicjatorów konferencji, bądź nie zasługiwał na uwagę, bądź został wyeliminowany, jako niedo- godny.

Tymczasem już w pierwszym dniu konferencji zaszła wypadek nieoczekiwany, który zmusił sfery, naradami kierujące, do ujawnienia całkowicie o- blicza duchowego i ideologicznego i wyjaśnił rzeczy, które mogłyby pozostać niedomówione.

Zasługa ta przypadła prof. uniw. M. Limanowskiemu, który wygłosił referat „Istota kultury wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce”. Dowodził on, że twórczość, sztuka uprawiane pod kątem widzenia potrzeb materialnych obniżają kulturę. Naród winien nawrócić do kultury chrześcijańskiej, tworzyć w oparciu o siły, idące od Boga. Dziś, stosunkowo, jeszcze wieś jest najzdrowsza, bo żyje rytmem przyrody. Właściwe oddziaływanie na warstwy ludowe, wydobędzie z nich zdrową twórczość kulturalną.

Referat prof. Limanowskiego wywołał burzę namiętnych sprzeciwów. Prof. Bujak nazwał go „uwerturą patetyczną”. Delegat wydziału oświaty pozaszkolnej związku naucz. szk. powszechnych wystąpił przeciw ideologii kultury prof. Limanowskiego i przeciw chrześcijaństwu, jako „religii rzymskich niewolników”. Instruktor, inspirowanego przez lewicę B. B., związku młodz. wiejsk. „Wici”, p. Lutyk, wyrażając zadowolenie z tego, że na wsi jakoby ginie kultura szlachecko-chrześcijańska, że ani Mickiewicz, ani Słowacki już nie przemawiają do ludu, nazwał referat „krzykiem ginącej kultury szlacheckiej”.

Przedstawiciele władz szkolnych nie krępowali się również najzupełniej w wyrażeniu poglądów. P. Radwan, nacelnik wydziału seminarjów naucz. w ministerstwie W. R. i O. P.

„przestrzegal przed uleganiem sugestji wyrazów. Zadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych. Muszą się przepalić wszystkie रुपiecie w nowym, twórczym, własnym ogniu”.

P. Poniatowski, wizytator Liceum krzemienieckiego, b. poseł Wyzwolenia, mówił:

„Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego boga. Nie poruszam tego, który bóg jest lepszy. To obojętne. Nie ulega jednak wątpliwości, że trzeba szukać w postawie duchowej. Czy jesteśmy w stanie przygotować nową kulturę? Możemy tylko stworzyć pewne możliwości. Możemy udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i zaszczerpieć ducha niezadowolonia, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być powinno, co przyjdzie. Boimy się mówić, że to będzie kultura chrześcijaństwa”.

P. Dec, kierownik wydziału oświaty pozaszkolnej kuratorjum wołyńskiego powiedział:

„Religia chrześcijańska stała się narzędziem wojny. Nam zostały zamknięte źródła światła, dopływ objawienia. Artykuły kodeksu karnego zamykają nam usta. Jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami i z tem, co z tych kościołów płynie, tak długo żywej wiary nie będzie”.

Zaatakowany ze wszech stron p. Limanowski dał godną odprawę w następujących słowach:

„takie stanowisko zajmowali kiedyś we Francji rewolucyjni markizi, lecz pogląd ten przez wieki ze szczytów zeszedł w dół i dziś jeszcze nim żyją niny społeczne. Szczyty mają dziś inne ideały i te powoli będą schodzić w dół. Reprezentowane tu poglądy klasowochłopskie, są wyrazem wielkiego zafania”.

Drugi i trzeci dzień konferencji pod względem antykatolickim nie odbiegały zupełnie od pierwszego. W wystąpieniach mówców nie brakło aluzji pod adresem Kościoła, dworu, kartek do spowiedzi, „martwych” form religijnych itp.

Ideologia, która tak jaskrawo wyraz znalazła na konferencji, i trzeba przyznać poprzez najrozmaitsze czynniki i organizacje pod wpływami masonskimi, lewicowemi, radykalnemi będące, potrafiła sobie utworować drogę, którą wartkim strumieniem wlewa się w życie współczesnej Polski, wykazuje pokrewieństwo aż nadto wyraźne, choć dla szerszego ogółu nie zawsze oczekiwane, a może i... rewelacyjne.

Niewolno spuszczać z oczu, że jest to kierunek dziś oficjalny, któremu patronuje p. min. Czerwiński, a głosicielami tych poglądów są urzędnicy państwowi, pieczę nad wykształceniem i rozwojem duchowym dorastających pokoleń dziś w Polsce mający.

Odmrozenie

Oryginalna maść „MROZOL” (z kogutkiem) leczy i goi ranki, powstałe od odmrozenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 00 555

W piątek, 24 bm., o godz. 8 wieczorem, na sali Cechu Budowniczych Poznańskich, przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23, odbędzie się **zebranie miesięczne Starego Przemysłu** na którym wygłosi aktualny referat p. profesor **STEFAN ROPP** nacelnik dyrektor Międzynar. Wystawy Komunikacji i Turystyki **Ozagadnieniu Międzynarodowej Wystawy w Poznaniu w lipcu 1930 r.** Członków uprasza się o liczne przybycie. — Goście mile widziani. Zarząd.

Dom Rzemieślniczy a rzemieślnicy

Piszą nam z miasta, co następuje:
Przed laty kilkudziesięciu, gdy naród polski wszedł na drogę realnej pracy gospodarczej, na drogę oświaty i wyrobienia obywatelskiego, iakoby w przeżyciu przyszłej wolności, czy to rolnik, kupiec czy rzemieślnik, łączył się w koła towarzystwa, aby tam w ogólnej pracy przysposabiać się dla dobra ojczyzny. Zakładano Kółka Rolnicze, Spółki Ludowe, Tow. Przemysłowe, wydawano pisma oświatowe, urządzano odczyty, wykłady a nawet liczne wystawy rolnicze i przemysłowe.

Mimo trudności i przeszkód ze strony rządów zaborczych, mimo prac syzyfowych, tarć i niedomagań, zastała nas wolna ojczyzna, prawie że na każdym polu pracy, czy to społecznej, czy gospodarczej, gotowych już do objęcia stanowisk, narodowi niezbędnie potrzebnych. Jednakowoż po kilkuletnim samodzielnym istnieniu, mimo widomych oznak dojrzałości i postępu, co wykazała P. W. K., nie śmiemy twierdzić, abyśmy we wszystkim byli w porządku, a zwłaszcza w organizacji i solidarności rzemieślniczej. Pragnę tylko zwrócić uwagę społeczeństwa na budowę Domu Rzemieślniczego w Poznaniu.

Nie bez słusności, przedstawiciele i organizatorzy rzemiosła ten dom wybudowali, spodziewając się, iż po ukończeniu rzemieślnicy nasi, zachwyceni gmachem tak wspaniałym i urządzeniem wewnętrznym, zainteresują się domem, ułatwią dźwiganie ciężarów, jakie urządzenie podobnego zakładu w czasie dzisiejszym wymaga. Tymczasem wszystko stało się martwym punktem. Dlaczego? Dlaczego tak mało zainteresowania ze strony rzemiosła?

Dom stanął dla celów rzemieślniczych. Tam rzemieślnicy będą radzili nad dobrem rzemiosła: stamtąd wychodzić mają apele w celach organizacyjnych do rzemiosła na całą Rzeczypospolitą. Urządzone być mają warsztaty, uczelnie dla kształcenia się młodzieży w zawodach, a zwłaszcza sale jasne i pokoje do zebrań, górujące o całe niebo nad dotychczasowymi, nieodpowiednimi lokalami prywatnymi.

Narazie najtrudniejsza sprawa jest zebranie sumy, potrzebnej na uregulowanie długów bieżących, zwłaszcza za prace rzemieślnicze niezbędnie potrzebnej. Nie wątpimy, iż nasze ofiarne społeczeństwo zrozumie cel i potrzebę tego przybytku i we formie dobrowolnych składek ją złoży.

Każdy, kto czuje się przyjacielem rzemiosła polskiego, które jest ostoją miast naszych, nie poskapi chociaż kwoty drobnej — i wyśle ją pod adresem Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka.

Niechaj posłuży nam przykład ofiarności bratniego narodu czeskiego. Gdy przed laty kilkudziesięciu w przeddzień otwarcia nowo wybudowanego teatru narodowego w Pradze czeskiej tenże

splonął, społeczeństwo czeskie w ciągu jednej doby zebrało pół miliona koron. Stwierdzić jeszcze należy niestety, że rzemieślnicze organizacje jakoś nie spieszą się z przeniesieniem się z lokali dawniejszych do Domu Rzemieślniczego. Jednemu towarzystwu, za drogę, drugiemu za pańską itp. Jaki? Przecież na każdym kroku słyszy się, że rzemiosło upośledzone, żądamy równouprawnienia, chcemy przecież stanąć na równi z innymi stanami, a w praktyce do tego nie zdążamy?

Urządzając bowiem zebrania nasze w domu nowoczesnie zbudowanym, nie dajemy tem samem do pańskości, lecz do zdrowego postępu, stanowi rzemieślnicemu potrzebnemu. Bowiem wyrobienia się na doskonałego obywatela swego kraju nie zdobędzie się w lokalach publicznych, zaułkach, ciasnocie.

Co zaś do drogości, to udowodnić łatwo, że za pieniądze z okazji zebrań, obchodów, zabaw itp. które rzemieślnicy urządzają w samym Poznaniu, w przeciągu lat kilku można ciężary Domu Rzemieślniczego spłacić. Najniebezpieczniejszymi lokalami zebrań są lokale „za darmo”.

Podobno rząd, z początku bardzo przychylny budowie Domu Rzemieślniczego, odmówił pomocy. Koniecznym więc jest, dając o silach własnych do dokończenia dzieła. Pamiętajmy o tem, że nigdy rzemiosło się nie zespóli, nie zorganizuje, nie przyjdzie do równowagi i względnej dobrobytu, jeżeli do intensywnej pracy nie przystąpi i jeżeli we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej nie będzie posiadało domów takich, jakim jest nowo wybudowany Dom Rzemieślniczy w Poznaniu. Dajmy do tego przybytku obrad nad dolą i niedolą rzemieślniczą z umiłowaniem dla wspólnego i ojczyzny dobra, wolni od wad które nas wolności pozbawiły, nie tak, jak tego byliśmy świadkami na ostatnim walnym zebraniu Domu Rzemieślniczego. Tylko solidarnością i wysiłkiem dojdziemy do celu.

J. J., rzemieślnik.

Od redakcji: Chętnie zamieszczamy ten apel do stanu rzemieślniczego i do całego społeczeństwa w sprawie Domu Rzemieślniczego, ale dla stronności stwierdzić musimy — co zresztą wiedzą wszyscy, — że trudności Domu Rzemieślniczego tłumaczyć się nie tylko biernością czynników zewnętrznych, lecz także błędami czynników wewnętrznych. Zmiana jest niezbędna pod jednym i pod drugim względem. Nie chcemy o wspomnianych błędach przeszłości pisać narazie szczegółowo, stwierdzamy tylko, że takie zebrania, jak wspomniane przez autora listu do redakcji ostatnie walne zebranie Domu Rzemieślniczego, nie są objawami bardzo pocieszającymi. Podobno legalność zebrania tego została zakwestjonowana z powołaniem się na jego niezgodny ze statutem przebieg

Grupa Akademicka

Grupa Akademicka

Zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski grupy akademickiej przy Wydziale Grodzkim m. Poznania

odbędzie się w sobotę, dnia 25 stycznia o godz. 8 wieczorem w lokalu „Młodzieży Wszechpolskiej” przy św. Marcynie 65, dom w podwórzu, I ptr. Referat wygłosi przewodniczący Komitetu Dzielnicowego Młodych O. W. P. p. mag. J. Zdzitowiecki. Uprasza się o przybycie — poza członkami — interesujących się naszym ruchem.

zużytkowania źródeł oraz wykwiutnym stylem podaje w formie lekkiej i przystępnej, właściwej literaturze naukowej francuskiej, fakty mało znane szerokiemu ogółowi inteligencji polskiej, a owiana szczerym duchem katolickim, zjawia się dziś bardzo na czasie, gdy ducha tego specjalnie trzeba w naszym kraju podnosić i ożywiać.

Pragnąc należy, aby autor, który ma za sobą grutowne studia z dziedziny prawa międzynarodowego publicznego oraz państwowego, poświęcił większą monografię „kwestji rzymskiej” w jej obecnym stanie i wskazał na rozwój stosunków katolicyzmu i faszystów we Włoszech, jak również na międzynarodowe stanowisko stolicy Apostolskiej po zawarciu traktatów laterańskich. Zagadnienia te bowiem nie przestaną być aktualnymi dla świata katolickiego. B. C.

Żyd powodem strajku szkolnego

Jeszcze nie przebrzmiała głośnie na całą Polskę sprawa strajku szkolnego w Kazimierzu Dolnym na tle nauki religii katolickiej w szkole, a oto „Głos Lubelski” notuje nowy niepokojący opinię katolicką wypadek.

Do szkoły powszechnej w Wąwolnicy, również pow. puławskiego mianowano nauczyciela Żyda. Rodzice, nie mogąc w inny sposób zareagować przeciw temu, by ich dzieci katolickie uczył nauczyciel żydowski, postanowili dzieci swych do szkoły nie posyłać. Wybuchł więc i tu strajk szkolny po kilku dniach strajk zlikwidował. Rodzice katolicki dzieci swe do szkoły posyłają, lecz oburzenie rośnie z dnia na dzień i sytuacja coraz bardziej się zaostrza. Nauczycielowi żydowskiemu powierzono pierwszy oddział szkoły wąwolnickiej. Po tygodniu więc urlopu, udzielonego na czas strajku, Żyd znów uczy i wychowuje katolickie dzieci. Do czego to już dziś nie dochodzi i na czym się to skończy? Jakże wrażeń wywierać musi na dzieci ich wychowawca, kręcący się na pięcie w czasie modlitwy przed i po lekcji.

A jednak sprofanowano kaplicę Branickich

(KAP). Poruszana przez K. A. P. kilkakrotnie sprawa profanacji kaplicy Branickich w Białymstoku była w dniu 20 bm. przedmiotem rozpraw Sądu Okręgowego w Grodnie. Prokurator bowiem na skutek żądania wojewody Kirsta wytoczył ks. L. Sawoniewskiemu, redaktorowi „Nowego Życia” w Grodnie skargę o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Wiadomości te powtórzyło „Nowe Życie” za K. A. P.

Jako świadkowie występowali w tej sprawie: ks. prałat Józef Gawlina, były dyrektor Pol. Katolickiej Agencji Prasowej, i dz. Chodyko z Białegostoku.

Sąd uniewinnił oskarżonego ks. Sawoniewskiego, ponieważ rozprawa udowodniła, że profanacja kaplicy Branickich, znajdujące się w obecnym gmachu województwa, rzeczywiście miała miejsce.

Ostrzeżenie

(KAP). Dowiadujemy się z Warszawskiej Kurji Metropolitalnej, że Towarzystwo Wydawnicze „Stoleczny Zespół Stu”, rozsyłające listy do rozmaitych osób i instytucji w sprawie albumu p. t. „Kościoły i duchowieństwo katolickie w Polsce” oraz zbierające składki na ten cel, nie jest znane Władzy duchownej i wzmianka, że J. E. m. ks. kardynał Kakowski objął nad tem wydawnictwem protektorat, — nie odpowiada prawdzie.

„Sanatorzy” między sobą

Wychodzące w Poznaniu pismo „Zew Pracy”, organ „sanacyjnej” NPR-lewicy, kierowanej przez pp. Ciszaka i dr. Starka, ogłasza ciekawe szczegóły o niedawnym rozłamie w „Zjednoczeniu Pracy Miast i Wsi”, które stanowiło lewe skrzydło B. B. „Zjednoczenie” powstało przez zlanie się Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Ale, jak stwierdza „Zew Pracy”, szybko zaznaczyły się „rozdziewiki i różnice ideologiczne” w nowej organizacji. Różnice uwydatniły się zwłaszcza na sesyjnej radzie naczelnej „Zjednoczenia”, kiedy do władz partyjnych wybrano głównie dawnych członków Związku Naprawy z pominięciem członków Partji Pracy. Stało się to przyczyną rozłamów.

„Warto zaznaczyć, — dodaje „Zew Pracy”, — że dotychczasowa działalność Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast nie wywarła żadnego wpływu na rozwój demokracji w Polsce. Nie przybrała ona formy ruchu masowego, żyła bowiem życiem zamkniętym w rozmaitych konwentykłach. Rozłam ten dokonany został także i w kolach prowincjonalnych.

„Dawno już przewidywaliśmy powyższy rozłam, gdyż działalność „naprawiaczy” obserwowaliśmy szczególnie na terenie woj. poznańskiego z okazji wyborów samorządowych. Ludzie ci prowadzili perfidną robotę pełną intrg i obfudy, czem zaszkodził bardzo rozwojowi ruchu demokratycznego i robotniczego na tym terenie.

„Specjalnym aranżerem tej szkodliwej roboty był pos. Surzyński, który, nie licząc się z zasadami etyki, przeszedł do szeregów „naprawiaczy” nie składając mandatu poselskiego, otrzymanego z ramienia NPR-lewicy. Ten krok posła Surzyńskiego mówi dużo o nim i nie potrzebujemy go komentować.

„Nie dziwny się przeto, że musiał nastąpić rozłam, jeśli w tej organizacji znajdowało się więcej takich ludzi, jak pos. Surzyński, i uprawiali taką szkodliwą robotę na innych terenach.”

Jak wiadomo, w czasie wyborów do rady miejskiej w Poznaniu pos. Surzyński stał na czele własnej listy, gdy na czele listy NPR-lewicy znalazł się dr. Stark.

Prowokacyjne zachowanie się Żydów

Zajścia na ul. Kantaka i przed „Esplanadą” — Interwencja policji

Wezorem wieczorem powstało wielkie zbiegowisko na ul. Kantaka, spowodowane przez dwu bezczelnie się zachowujących chasydów, w rytualnych strojach i z długimi brodami. Zachowanie się Żydów wywołało obrzymie zbiegowisko ludności, która zajęła wobec prowokacyjnie się zachowujących Żydów wrogie stanowisko. Dzięki tylko natychmiastowej interwencji policji, która bezczelnych Żydów schroniła w areszcie, prowokatorzy wyszli cało.

Okolo północy zwolniono obydwu. Ukazanie się ich jednak wywołało ponowne zbiegowisko, gdyż zostali oni poznani jako niedawni prowokatorzy z wieczoru. Przed „Esplanadą” zgromadziła się większa liczba publiczności, pamiętającej zajście z wieczoru Ostroźni Żydzi, z chęcią uciekającego zajęcia udali się znowu pod opiekę policji, gdzie zatrzymano ich dla własnego bezpieczeństwa w areszcie do rana.

Wypadek ten świadczy wymownie o rozruchalności Żydów, napływających masowo do Poznania dzięki usługom szabesgojom, sprzedającym nieraz za marne kilka groszy wzorem sprzedawczyków przedwojennych przyszłość własną i swych dzieci. Zdaniem panoszącym się w naszym mieście coraz zuchwalej. (k)

Stronnictwo Narodowe

Koło na św. Łazarzu

Zebranie miesięczne odbędzie się dziś, w piątek, dnia 24 b. m., o godz. 8 w salce Związku Kolejowców Polskich, ul. Spokojna 29

Referat o aktualnych sprawach politycznych wygłosi p. red. Powidzki. Poza tem sprawy bieżące.

Wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

Książka

o ugodzie laterańskiej

Do pożytecznych i pouczających wydawnictw „Ligi Katolickiej” w Poznaniu przybyło nowe dzieło, poruszające temat niezwykle aktualny, a któremu nie poświęcono w Polsce dotychczas należytej uwagi. Lukę tę szczęśliwie wypełniła ostatnio wydana praca p. Witolda Bronowskiego, profesora Szkoły Nauk Społecznych w Poznaniu p. n. „Uгода laterańska”, (Wydawnictwo Ligi Katolickiej w Poznaniu XVI. Poznań, księgarnia św. Wojciecha 1929).

Stwierdziwszy na wstępie doniosłość ugody laterańskiej, autor charakteryzuje w sposób nader trafny starą spór prawny między papieżem a władzą świecką, który określa symbolicznie jako zatarg Piotra z Cezarem, poczem dawczy syntetyczny rzut oka na przebieg i skutki zaboru Rzymu w 1870 r. przechodzi do analizy traktatów laterańskich stanowiących zakończenie długotrwałego sporu o „rząd dusz”.

Omówiwszy zasadnicze przepisy traktatu laterańskiego, konkordatu oraz konwencji finansowej, zawartych między stolicą Apostolską a rządem

włoskim, autor przechodzi do niewątpliwie najciekawszej części swej pracy, t. j. do rozważania stosunku między katolicyzmem a faszystwem. Na podstawie sumiennie zebranych i umiejętnie zestawionych dokumentów w postaci przemówień Ojca świętego i Mussoliniego tudzież enuncjacji, „Osservatore Romano” oraz prasy faszystowskiej, autor wyjaśnia, dlaczego mimo zawarcia „pokoju laterańskiego” stosunek między faszystwem a stolicą Apostolską niejednokrotnie się zaostrzał, a nawet przybierał formy pewnego konfliktu, jak to miało miejsce w szeregu wypadków w ciągu ubiegłego roku.

Wskazawszy na ultraetatystyczne założenia faszystów, nie dające się pogodzić z zasadami Kościoła Katolickiego, co stanowi główne źródło zatargów, autor stwierdza, że obiektywna obserwacja faszystów wykazuje jednak dążenie do oparcia państwa na trwałej podstawie moralnej, jaką dać może tylko religia, to też można żywić nadzieję, iż faszystom ulegnie z czasem wpływowi katolicyzmu, a zawarcie paktu laterańskiego stanie się w ten sposób początkiem nowej ery w dziejach Kościoła i Italji.

Praca p. Bronowskiego, uderzająca przejrzystością układu, umiejętnością

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Potworny mord dla... dwóch złotych

Samotny starzec — Sprytnie pomyślana zasadzka — Pastwienie się nad bezbronną ofiarą — Zatarcie śladów

W Mokru w pow. szamotulskim dokonano w ostatnich dniach grudnia ub. roku — jak już donosiliśmy w swoim czasie — morderstwa na osobie 80-letniego Macieja Kokota, mieszkańca odludnego baraku w pobliżu leśniczówki. Tragicznie zmarły, mimo sędziwego wieku, pracował jako robotnik w lesie, dorabiając w ten sposób trochę grosza do otrzymywanych 11 zł miesięcznie tytułem renty. Był wdowcem, a w pobliżu, o jakie 100 kroków, mieszkała jego córka Franciszka ze swym mężem Wawrzyńcem Kozą, również robotnikiem leśnym, którego rodzina składała się ponadto z 4 dorosłych córek. Syn Stanisław odsluguje wojskowość w 86 p. p. w Mołodeczynie, a niedawno córka Kozów wyszła za żołnierza b. armii Denikina Piotra Chrystenkę, który przed 2 lata z prawosławia przeszedł na katolicyzm i pracował w firmie H Cegielski w Poznaniu. Sp. Kokot uważany był za bogacza, gdyż skromny jego zarobek starczył mu na utrzymanie i podejrzewano go, iż ma pieniądze. W baraku sp. Kokota mieszkali ponadto robotnik leśny Nawrocki, pochodzący z wojew. warszawskiego, i 21-letni Jan Skowroński, którego rodzina, zamieszkująca w Mokru, wyrzuciła z domu, gdyż przynosił jej wstyd i trwonil ciężko zapracowany grosz.

Jako podejrzanych o popełnienie zbrodni aresztowano Jana Skowrońskiego i Piotra Chrystenkę. Pierwszy, po dłuższym przeczeniu, złożył obszerniejsze zeznanie, przyznając się do wszystkiego. Opowiedział, że 22 grudnia przed południem, sp. Kokot wyszedł w jego towarzystwie, by się udać do pobliskiego Rzecina po tabakę; szli ścieżką przez las w pobliżu mieszkania Kozów. Idących zauważyła córka Kozów, Leokadja, i poprosiła Skowrońskiego, by załatwił

jej pewien sprawunek w Rzecinie; ten jednak dał wymijającą odpowiedź. Obaj poszli ścieżką w głąb lasu i od tej chwili zaginął ślad po staruszku, a dopiero w parę dni później przechodzący ścieżką Chrystenko w towarzystwie bawiego na urlopie szwagra Stanisława Kozy, żołnierza 86 p. p., zatrzymał się i wskazał na zarośla, w których dostrzegł rzekomo przypadkowo leżące zwłoki. Zawiadomiono o tem sołtysa.

Wkrótce po odkryciu zbrodni nasuwały się podejrzenia przeciw Chrystenke i Janowi Skowrońskiemu. Okazało się, że obaj działali w porozumieniu, a wszelkie szczegóły omówione były bardzo sprytnie. Gdy przechodzili obok mieszkania Kozów, Chrystenko uprzedził ich i ukrył się w gęstwinie obok ścieżki, którą mieli podążać. W odpowiedniej chwili wyskoczył i ciał sp. Kokota ostrzem siekiery z tyłu w głowę tak, że starzec runął na ziemię; leżącego potworny zbrodniarz uderzył jeszcze obuchem. Gdy z piersi morderzanego starca wydobywał się jeszcze jęk — Chrystenko zwrócił się do Skowrońskiego, aby dobił konającego. Wówczas ten wziął 2-metrowy kolek częściowo spruchniały i uderzył leżącego tak silnie, że drewno rozszarpało się w drobne kawałki. Wkrótce starzec wyzionął ducha, a Chrystenko chwycił trupa za pasek, przytrzymując spodnie, powłókł go w gęste zarośle i tam obrabował z pieniędzy, znajdując tylko 2 złote. Następnie zbrodniarz zasypał darniną ślady krwi.

W przeciwnieństwie do Skowrońskiego, Chrystenko przeczy uporczywie, by brał udział w zbrodni. Mord ów jest tem potworniejszy, że dokonano go na bezbronnym starcu. Wśród ludności okolicznej panuje ogólne oburzenie na zbrodniarza. (k)

Przygoda rotmistrza

czyli — miłe złego początki, ale koniec... żaloszny

Przystojny i sympatyczny rotmistrz pewnego pułku kawalerji z Kresów, miał niedawno duże szczęście, gdyż wygrał 500 dolarów. Ponadto był oszczędny. Zebrał więc przeszło 6.000 zł i wyjechał do Torunia by odwiedzić brata. Obrął drogę przez Poznań i tu się zatrzymał zwiedzając miasto.

Wieczorem przechodząc ul. Staszica w pewnej bramie domu natknął się na trzy ubrane świątecznie „gracje”, z którymi zawarł niebawem znajomość i zaprosił na przejażdżkę spacerową. Rewanżując znajome, z których jedna, Agnieszka akurat obchodziła w dniu tym imieniny, zaprosił go do pobliskiego mieszkania. Dzięki uprzejmości i hojności rotmistrza stół imieninowy zastawiono jeszcze obficie. Przypiętą do gościa nietylko „gracje”, ale również ich mężowie. Bawiono się do późnego wieczoru, a wreszcie oficer opuścił „gościnne” mieszkanie, by niebawem zrobić przykre odkrycie, iż w portfelu jego powstał niespodziewany wyłom, gdyż zginęło 6 tys. przeszło złotych.

Natychmiast zakomunikował policji, która przeprowadziła dochodzenia i już wieczorem aresztowała sprawców kradzieży w osobach Pawła Ratajczaka, (ul. Szamarzewskiego 13/14), jego żony Agnieszki (ul. Staszica 6) i małżonków Wojciechów Leśniewskich (ul. Dąbrowskiego 81). W czasie tańca Agnieszka Ratajczakowa wydobyla z kieszeni rotmistrza portfel, zabierając z niego gotówkę w kwocie 6.200 złotych, i nieznacznie zwracając opróżniony właścicielowi. Pieniądże przechowała Leśniewska dając je mężowi Wojciechowi, który z Ratajczakiem, urządził sobie libację placąc za nią około 1 tys. złotych. Tyleż przechowała Leśniewska w swym składzie przy Staszica 3 w wiadrze z musztardą.

Nieostrożny rotmistrz odzyskał obecnie już około 4 tys. złotych. Część pieniędzy stracono, a część zdołali też złodzieje ukryć. Nadmienić należy, że również Ratajczak, który złożył obszerniejsze zeznanie, jest również właścicielem składu. Obecnie obie złodziejskie pary odstawił do więzienia sądowego. (k)

Dzisiejsza premiera

„Kupiec Wenecki” w Teatrze Polskim
Dyr. Bolesław Szczurkiewicz przygotowuje w kierowanym przez siebie Teatrze jedną z uroczystych chwil bieżącego sezonu, jaką niewątpliwie będzie z pietyzmem opracowana przez cały zespół premiera Szekspirowskiego „Kupca Weneckiego”.

Każde przedstawienie utworów Szekspira jest dniem wielkiego święta dla teatru, na którego scenie ukazuje się jedno z arcydzieł genialnego pisarza. Takim świętem będzie wyznaczona na dziś premiera jednej z najkaptalniejszych komedji Szekspirowskich „Kupca Weneckiego”.

Tętniąca rytmem najistotniejszego życia i renesansowej bujności ta przepyszna sztuka, poza wiecznie żywą i aktualną treścią, posiada cały szereg znakomitych dających olbrzymie pole do popisu ról.

Zwłaszcza opromieniona, wielką tradycją postać Shyloka, stawia cały ogrom wymagań artyście, który ją kreuje. Daje mu możność wspaniałego popisu aż do wirtuozowskiego wyrzeźbienia szczegółów arcyskomplikowanej psychiki tego pogardzonego przez ogół chrześcijańskich obywateli Wenecji, a tak nieublaganego w swej żądzy krwi semisty Żyda Shyloka. W Teatrze Polskim powierzono tę rolę p. Tadeuszowi Chmielewskiemu, którego niezapomniana kreacja „Piętra Negri” w Słowackiego „Beatrix Cenci” każe się spodziewać, że i w „Kupcu Weneckim” da on wyjątkowo ciekawą kreację.

Dzisiejsza premiera otrzymała efektowną oprawę dekoracyjną którą skomponował ciekawie i oryginalnie nasz wyborny artysta-malarz p. Stanisław Jarocki.

Tragedja rodzinna

Trzeci dzień rozprawy o zamordowanie St. Nowaczyka z Neryngowa
Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

W dalszym ciągu rozprawy przed sądem okręg. w Gnieźnie przesłuchano świadka Stasińskiego z Poznania. Świadek opowiada, że pośredniczył w sprawie pożyczki pomiędzy denatem a oskarżonym i jeździł do Wilcza oglądać majątek. Ponieważ na tym majątku nie było odpowiedniego inwentarza, odradzał denatowi udzielenia pożyczki oskarżonemu. Obrona stawia świadkowi pytanie, czy uprawiał cu-

zołóstwo z oskarżoną. Odmówił jednak w tym względzie zeznań, korzystając z ustawowego dobrodziejstwa.

Obrona zarzuca świadkowi Michałowi Nowaczykowi, że w grudniu 1929 r. namawiał 18-letniego brata Edwarda do podpalenia jego samochodu, chcąc tym sposobem uzyskać wysoką premję ubezpieczeniową; świadek temu przeczy. Przesłuchano dalszych świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnoszą. Świadek Władysław Nowaczyk brat denata, mówi ujemnie o oskarżonej, która zdaniem jego jest winowajczynią niesnasek rodzinnych. Również o oskarżonym zeznaje ujemnie twierdząc, że swego czasu zdezerterował z wojska, fałszował weksle z podpisem denata.

Rozprawę odroczone do soboty rano, sąd bowiem postanowił zawezwać biegłego Jaruzewskiego z Poznania. oraz dwóch dalszych świadków dowodowych. Rozprawie przysłuchuje się liczna publiczność, a policja z trudnością utrzymuje porządek.

KALENDARZYK

Piątek, 24 stycznia 1930.

Słońce: wschód 7.47 — zachód 16.22 — długość dnia 8 godzin 35 min.

Księżyc: wschód 3.48 — zachód 11.34 — po ostatniej kwadrze.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu: dziś plus 0,76 m.

Kal. rz.-kat.: Tymoteusz — jutro Nawrócenie Św. Pawła Ap.

Kal. słow.: Chwalibóg — jutro Miłosz.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 27. — Apteka Zielona ulica Wrocławska 31. — Apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.

Lazarz: Apteka Lazarska, ul. Strusia.

Wilda: Apteka „Fortuna”, G Wilda 96

W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.

ZEBRANIA, ZJAZDY

Młodzież Wszechpolska. Zebranie kandydatów odbędzie się dnia 27 bm o godzinie 20 w lokalu własnym przy ul. św. Marcina 65 (podwórce, prawa, i ptr.). P. mag. Zdzitowiecki wygłosi referat na temat: „Akademickie organizacje ideowe”.

Grupa akademicka Młodych O. W. P. W sobotę dnia 25 stycznia o godzinie 8 wiecz. odbędzie się w lokalu „Młodzieży Wszechpolskiej” przy św. Macrina nr. 65 (dom w podwórzu) zebranie grupy akademickiej Młodych Obozu Wielkiej Polski. Referat wygłosi p. mag. J. Zdzitowiecki.

Narodowa Organizacja Kobiet. Koło prawy brzeg Warty zaprasza na zebranie plenarne, odbędzie się mające we wtorek, dnia 28 bm, o godzinie 20 na malej salce Domu Katolickiego na Śródcie. — Na porządku obrad referat p. Heleny Grossmannówny „Ze zjazdu N. O. K. w Warszawie”. Ze względu na ważność sprawozdania z Warszawy uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powszechn. Koło Poznań. Zebranie walne odbędzie się w sobotę 25 bm o godzinie 18 w auli i szkoły wydziałowej. Na porządku obrad sprawozdania i wybór zastępujących członków Zarządu.

Ze Zw. Inwalidów Wojennych Koło Okr. Poznań. Roczne walne zebranie członków odbędzie się w czwartek dnia 30 bm, w sali Domu Królowej Jadwigi przy Alejach Marcinkowskiego 1. Początek o godzinie 18. Wstęp na salę tylko za ważną opłaconą legitymacją.

Ze Związku Polskich Inżynierów Kolejowych. Dnia 28 bm. odbędzie się o godzinie 18 w sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu zwyczajne walne zgromadzenie Kola Z. P. J. K. Na porządku obrad m. i.: sprawozdanie z czynności zarządu, sprawozdanie Kom. Rew. i udzielenie absolutorjum, wybór nowego Zarządu i innych organów Kola, wolne wnioski.

Z Komitetu Towarzystw Dzielnic Wildeckiej. Plenarne posiedzenie Komitetu odbędzie się w poniedziałek 27 bm o godz. 19 w lokalu posiedzeń ul. Górna Wilda 41. Uprasza się pp. prezosów towarzystw, by wypełnione formularze ewidencyjne na r. 1930 nadesłali do dnia 8 lutego r. b. do sekretarza Komitetu, p. Leona Schütza, ul. Gen. Prądzyńskiego 29

WYKŁADY

Zagadnienie Prus Wschodnich. — Podobnie jak w roku ubiegłym, organizuje je Zarząd Kola Miejskowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu cykl odczytów publicznych, poświęconych zagadnieniom polsko - niemieckim. Cykl ten zostanie zainaugurowany odczytem na temat „Zagadnienie Prus Wschodnich” w dniu 27 bm, (poniedziałek) o godz. 20 w sali Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul.

Fr. Ratajczaka. Odczyt wygłosi wybitny znawca zagadnienia wschodnio - pruskiego — b. konsul R. P. w Królewcu — o. wojewoda Stanisław Srokowski. Wstęp bezpłatny.

ZYCIE SOKOLE

Walne zebranie gniazda Iazarskiego odbyło się w środę pod przewodnictwem prezesa Dzielnic drh. Wolskiego przy liczny udział członków. Sprawozdania roczne zarządu wykazały wspaniały rozwój gniazda, którego liczba członków wzrosła o 120. Wybory zarządu przyniosły tylko nieznaczne zmiany; prezesura na ogólną prośbę zatrzymał nadal dh Wawrzyńczak. Prezes Dzielnic dh Wolski i wiceprezes okręgu dh. Bytner wyrazili gniazdu gorące uznanie za owocną działalność. — Obszerniejszy referat zamieścimy w dziale tygodniowym.

WYSTAWY

Wystawa drobnego inwentarza w Bydgoszczy. Wielkopolska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że w dniu 1 do 3 lutego odbędzie się w Bydgoszczy wielki pokaz drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt o futerku szlachetnym. Deklaracje i warunki wystawy wysyła na żądanie Komitet Wystawy Drobiu, Bydgoszcz, ul. Pomorska 21.

Salon Wlkp. Związku Artystów Plastyków, (pl Wolności 14 a). Wystawa kolekcyjna Janiny Gessnerowej z Warszawy oraz W. Ballarina, J. Graczyńskiego, W. Masłowskiego, K. Lisieckiego i W. Podlaszewskiego Salon otwarty codziennie od godz. 10—16; w niedziele i święta od 11 do 14.

WIECZORY, KONCERTY

Wielki bal maskowy urzęda w sobotę Tow. Obywateli Poznań - Główna w sali p. Koczorowskiego, ul. Główna 122. Premjowanie najoryginalniejszych masek. Początek o godz. 20. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Akademickie Koło Krakowian i Lwowian urzęda dnia 25 bm, w sali kawiarni Teatru Wielkiego wieczór taneczny. Wieczór powinien zgromadzić liczne rzesze sympatyków Kola a także tych, którzy naprawdę chcą się zabawić. Strój wizytowy

Pozn. Tow. Wioślarzy „Tryton” urzęda w sobotę dnia 25 bm, na salach Belwederu bal reprezentacyjny pod nazwą „Bal wioślarski”. Początek o godzinie 21. Należy oczekiwać, że na bal ten podożą wszyscy zwolennicy sportu wioślarskiego. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Wszelkich informacyj udziela wiceprezes p. F. Staszewski przy ulicy 27 Grudnia 5.

Korpus Oficerski Sztabu D. O. K. VII. postanowił nie urządzić w bieżącym karnawale swego „balu reprezentacyjnego” ze względu na żalobę w domu Pana Generała Dowódcy O. K. VII. W związku z tem oficerowie Sztabu złożyli kwotę 150 złotych na budowę „Domu Żołnierza” w Poznaniu.

Stow. Urzędników Komunalnych miasta stoł. Poznania urzęda dnia 1 lutego r. b. o godzinie 20 bal maskowy na salach Ogrodu Zoologicznego. Przygotować będą dwie orkiestry. Przewidywane są różne niespodzianki, m. in. premjowanie masek i t. d.

Doroczny bal związkowy Polskiego Zw. Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na Województwo Poznańskie i Pomorskie odbędzie się w Bazarze w niedzielę dnia 2 lutego Sympatykom i osobom, które przez przeczenie zaproszenia nie otrzymały, wydaje zaproszenia firma Czerniak, ul. 27 Grudnia 19

WYCHOWANIE, KURSY

Drugi trymestr Kursów Praktycznych Języka Francuskiego w Poznaniu, organizowanych przez Rząd Francuski, rozpoczął się w tych dniach. Kursy dają rękojmię jak najdokładniejszego poznania i opanowania języka francuskiego. — Przy opłacie wpisowego mogą słuchacze uzyskać pewne udogodnienia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat kursów (Stow. Polsko - Francuskie) ul. Sew Mielżyńskiego nr. 26-27 codziennie od godz. 17—19.

KOMUNIKATY RÓZNE

Ważne dla ubezpieczonych w niemieckich kasach brackich. Ubezpieczania Krajowa w Poznaniu podaje do wiadomości b. członków niemieckich kas brackich, że na podstawie umowy, zawartej przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach z Kasą Bracką Rzeszy (Reichknappschaft), zwolnienie od opłaty uznaniówek (Anerkennungsgebuehr) przez mieszkających ubezpieczonych w Polsce zostało przedłużone do końca 1930 r. Wysłanie uznaniówek do niemieckich kas brackich jest zatem zbędne. Umowa ta dotyczy jednakże tylko tych ubezpieczonych, którzy posiadali prawa członkowskie niemieckich kas brackich w dniu 10 stycznia 1920 lub w dniu, gdy opuścili Rzeszę Niemiecką.

Nowe bilety bankowe 10-złotowe. Począwszy od 30 bm. Bank Polsk będzie puszczał w obieg bilety bankowe 10-złotowe, opatrzone podpisem prezesa Banku

Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego oraz datą 20 lipca 1929 r. Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

— * **W kościele SS. Karmelitanek Bosych** (ul. Niegolewskich 23) odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 10 msza św. za wszystkich, którzy pomagają karmelowi w wykończeniu kościoła i klasztoru. — O godzinie 17 nabożeństwo ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

— * **Komunikacja autobusowa Poznań — Gniezno.** Autobusy firmy Stanisławski i Deutsch wyjeżdżają z Gniezna do Poznania o godz. 7.00, 10.40, 12.40, 17.45. Odjazd z Poznania do Gniezna następuje o godz. 9.15, 14.10, 16.45, 20.00. Miejsce postoju w Gnieźnie Park Kościuszki obok dworca; w Poznaniu ulica Dominikańska róg Żydowskiej. (br)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **P. dr. Raczek** prosi nas o wyjaśnienie, że w procesie przeciwko insp. Greffnerowi zastępował go adw. Czajka a nie Czajkowski — jak mylnie podano.

— * **Dla wygody dzielnicy Łazarza i Jeży** oraz centrum Poznania otwarto ślizgawkę z bufetem i szatnią przy ulicy Grunwaldzkiej 3. Ślizgawka otwarta jest o 9 rano do godz. 22. (k)

— * **Wolny cech krawiecki** odbył roczne walne zebranie 21 bm. w Domu Rzemieślniczym. Obrady zgabił punktualnie o godz. 20. cechmistrz p. Franciszek Drabentowicz, witając licznie zgromadzonych członków. Z kolei nastąpiły sprawozdania. Pierwszy składał prezes p. Drabentowicz, poczem kolejno: sekretarz, skarbnik, kościelny i choraży. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 9 zebrań plenarnych, na których wygłoszono kilka odczytów, przeważnie na temat fachowy. Stan kasy w dniu 31 grudnia ub. r. wynosił 510 zł, kasy pogrzebowej — 250 zł. Na wniosek zarządu uchwalono 400 zł na Dom Rzemieślniczy i 50 zł na bursę rzemieślniczą. W końcu zebranie uchwalilo, ażeby zarząd postarał się dla wszystkich członków o specjalne godło cechowe na wzór godła kupieckiego. W miejsce ustępujących członków zarządu wybrano pp.: Botę, Latanowicza, Bazylego Mikolajewskiego, Manirczaka i Derdę. Po omówieniu spraw ściśle organizacyjnych obrady zamknięto o godz. 23. (tr.)

— * **Z Chóru Męskiego „Echo”.** Dnia 10 bm. odbyło się w Poznaniu przy ulicy Fr. Ratajczaka 30, w seminarjum nauuczycielskim, zwyczajne walne zebranie, na którym udzielono dotychczasowemu Zarządowi Towarzystwa, po złożeniu przezeń sprawozdania, absolutorjum i wybrano nowy zarząd. W skład nowego zarządu weszli pp. Kajetan Bojarski jako prezes, dr. Roman Dreżepolski, jako wiceprezes, oraz Tadeusz Dutkiewicz mec. Henryk Kwiczala, Jan Bilewicz, Leopold Zabrzęski i Piotr Chmara jako członkowie Wydziału, tudzież pp. Julian Kierczyński i Firlik jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wacław Walas i Józef Wierzchowski.

— * **Z targu.** Dnia 24 b. m. na pl. Sa- pieżyńskim płacono za nabiał: 1 kg. masła wiejskiego 4.40—4.80 zł; masła mleczarskiego 6.20—6.40 zł; twarogu 1.00—1.40 zł; miodu 2.40—3.00 zł; litr śmietany 2.00—2.40 zł; litr mleka pełnego 40 gr. za mięso: 1 kg. stoniny świeżej 3.20 do 3.40 zł; stoniny wędzonej 4.00—4.20 zł; wieprzowiny 3.20—4.00 zł; wolviny 2.80 do 4.00 zł; cielęciny 2.80—3.20 zł; skopowiny 2.80—3.20 zł; koziny 2.00—2.20 zł. smalcu 4—4.20 zł; za drób: kura 4—5 zł; perlica 5.00—6.00 zł; kaczka 5.00—6.00 zł; 1 kg. tucznej gęsi 4.00 zł; para gołębi 2.00 do 3.00 zł; para kurapat 6.00—7.00 zł; indyk 10.00—16.00 zł; królik 3.00—4.00 zł; zając 12.00—13.00 zł; za ryby: 1 kg. szczeniaka 5.20—5.60 zł; karpia 5.00—5.20 zł; li na 5.00—6.00 zł; karasia 4.40—6.00 zł; leszcz 1.60—2.40 zł; okonia 2.60—3.60 zł; suma 4.00—5.00 zł; białych ryb 0.80—1.50 zł; za jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr.; 1 kg. marchwi 20 gr.; buraków 10—15 gr.; cebuli 20—40 gr.; szpinaku 1.80—2.00 zł; jarmużu 40 gr.; pietruszki 50—60 gr.; se- lera 1.00 zł; 1 kg. brukselki 1.40 zł; 1 kg. białej kapusty 50—60 gr.; modrej i wlo- skiej kapusty 60—70 gr.; 1 peczęk kalarepy 15 gr.; 1 kalafior 0.50—1.50 zł; 1 kg. melo- nu 30 gr.; 1 kg. bobu 1.20 zł; 1 kg. zórawin 1.40 za owoce: 1 kg. jabłek 0.60—2.00 zł; 1 kg. chleba 40 gr.; 1 kg. śledzi zielo- nych 1.30—1.40 zł; olej jadalny litr 2.40 zł; makowy 2.80 zł. — Targ odbywiony, dowo- zy duże, ceny naogół bez zmian. (hu)

— * **Skutki spłoszenia się krowy.** Podczas jarmarku w Rogoźnie w dniu 21 bm. spłoszyła się krowa prowadzona przez handlarza Diesterfelda z Ryczywo- lu, wyrwała się i pobięgła ulicą. Podnie- cone zwierzę uderzyło rogami Elżbietę Koziarową z Proszyna w pow. chodzieskim tak nieszczęśliwie, że zlamano jej kilka żeber i wywołało obrażenia wewnętrzne. Koziarową w stanie niebezpiecznym od- stawiono do lecznicy w Poznaniu. (k)

— * **Najechanie rowerzysty.** Przy zbli- gu ulic Moniuszki i Mieczysława w Gnie- źnie samochód firmy Heinze wpadł na rowerzystę Michała Szalatego z Gniezna, który uległ licznym obrażeniom cie- lesnym (k)

— * **Strzelanina w restauracji.** W loka- lu Behnkego w Brzozie w pow. bydgo- skim zraniono podczas bójki wystrzałem z rewolweru w pierś robotnika Leona Kuberskiego z Pieczkó w pow. bydgo- skim. Awanturujących się Frydryka Ristaua i Kurta Schoena, oraz sprawcę postrzelenia, leśniczego państwowego Jana Kubisia ujęto i odstawiono do dyspo- zycji sędziego śledczego w Bydgoszczy. (k)

— * **Pociąg osobowy najechał na fur- mankę** Otona Belaua na stacji kolejki po- wiatowej w Trzemiętowie (pow. bydgo- ski). Jeden z koni wpadł pod parowóz i połamał nogi, tak, że musiano go dobić. Wypadku w ludziach nie było. Winę przypisuje się woźnicy, który przejeżdżał przez tor pomimo sygnałów ostrzegaw- czych. (k)

— * **Jarmarki**

— * **Milosław.** Dnia 5 lutego 1930 r. odbędzie się tu jarmark ogólny. Spęd byłaby nieograniczony z miejscowości nie objętych zarząz płucną. Spęd swiń nie jest dozwolony.

— * **Czarnków.** We wtorek, dnia 28 bm. odbędzie się tutaj targ na konie, bydło i świnię.

— * **Witkowo.** W środę, dnia 5 lutego odbędzie się jarmark ogólny, t. j. kram- nych, na konie, na bydło (prócz świń).

— * **P. Fechner Leon,** zamiesz. przy Watach Król. Jadwigi nr. 1, został zło- śliwie podany przez złodziei jako ich po- plecznik, który ofiarował im futra. Przy bliższym badaniu i konfrontowaniu oka- zało się, że złodzieje nawet nie znali p. Fechnera. P. Fechner Leon oczywiście nie był zupełnie wmiieszany w sprawę kradzieży futer u p. Michalskiego. (z)

— * **Rosenweigl aresztowany.** W dniu wczorajszym został aresztowany niebez- pieczny złodziej międzynarodowy Rosen- weigl Herszlik - Chyl z Będzina, mający za sobą gościnne występy w Katowicach, Wadowicach, Poznaniu i Berlinie. Pod- czas rewizji znaleziono u niego żyłkę do rozcinania kieszeni. Osadzono go w areszcie policyjnym (z)

— * **Ujęcie fałszerza.** Dreszler Tade- usz, bez stałego miejsca zamieszkania, został ujęty jako podejrzany o fałszowanie pieniędzy. Podczas przeprowadzonej re- wizji u Dreszlera przy ul. Grunwaldzkiej nr. 5 znaleziono dwie formy do odlewania pieniędzy na 1 i 2 zlotówki i tygielek do topienia metalu. Dalsze dochodzenia w toku. (z)

— * **Kradzieże i włamania.** Z mieszka- nia p. Kalamajskiego Kazimierza przy pl. Wolności 6 skradziono futro damskie ka- rakulowe, kołnierz i mankiety sylowe. — Spłoszono złodziei włamujących się do drukarni Handlu i Przemysłu przy W. Garbarach 27. — Z drogerji p. Wilkoń- skiego przy ul. Dąbrowskiego 15 skra- dziono zapomocą włamania, przyczem wybito okno wystawowe, kilka butelek wody kolońskiej, perfumy i pasty do czyszczenia zębów. Sprawcą kradzieży był Krupski Jan, bez stałego miejsca za- mieszkania, którego ujęto. (z)

— * **Czyja własność?** W Wydziale Śledczym pokój 72 znajdują się następu- jące rzeczy pochodzące z kradzieży: ko- szyk wiotkowy biały z jednym uchem, ko- szula męska w niebieskie paski, koszula męska w zielone paski, biała koszula męska, kalesony w czerwone paski, suknia w żółte pasy, szalik biały, 1 para białych skórkowych rękawiczek, laska z srebrnym okuciem i beret granatowy. — Poszkodowani zechcą się zgłosić po od- biór. (z)

— * **P. Feliks Ubowski** z Szamotuł prosi nas o zaznaczenie, że książeczka oszczędniciowa Banku Cukrownictwa, którą mu skradziono, opiewała na 400 zł, a nie 4 tysiące zł, jak o tem mylnie do- nosiliśmy w numerze 560 naszego pisma z ub. roku.

— * **Żyd — podpalacz.** W Bydgoszczy, przy ul. św. Florjana pod firmą Poznań- sko - Pomorska Centrala Zakupu i Eks- portu Jaj istnieje handel jajami, którego właścicielem jest niejaki Katz z Gdańska. Magazynierem firmy jest Chaim Ep- sztajn. W dniu 22 bm. wybuchł pożar we wspomnianej firmie. Zapaliła się we- wnętrz składowi wina drzewna i deski ze skrzyń. Według pobieżnych obliczeń straty wynoszą 26 tys. zł a firma jest u- bezpieczona na sumę 75 tys. złotych. Ja- ko podejrzanego o podpalenie składowi aresztowano magazyniera firmy Chaima Epszajna. (k)

— * **Fałszywy agent kryminalny.** W Krzywolesiu w pow. wieluńskim do za- mieszkałego tam Antoniego Skoczylasa przybył nieznaną osobą, legitymując się jako urzędnik policji kryminalnej, z za- daniem wydania portfela z dokumentami celem rewizji, w trakcie której ukradł Skoczylasowi 530 zł w gotówce. Kradzież zauważył poszkodowany dopiero później. Na skutek doniesienia Skoczylasa zarzą- dzono pościg, przyczem okazało się, że sprawcą kradzieży jest 32-letni Stanisław Henrysiak, zamieszkały w Kepnie przy ul. Sienkiewicza. (k)

— * **Skutki spłoszenia się krowy.** Podczas jarmarku w Rogoźnie w dniu 21 bm. spłoszyła się krowa prowadzona przez handlarza Diesterfelda z Ryczywo- lu, wyrwała się i pobięgła ulicą. Podnie- cone zwierzę uderzyło rogami Elżbietę Koziarową z Proszyna w pow. chodzieskim tak nieszczęśliwie, że zlamano jej kilka żeber i wywołało obrażenia wewnętrzne. Koziarową w stanie niebezpiecznym od- stawiono do lecznicy w Poznaniu. (k)

— * **Najechanie rowerzysty.** Przy zbli- gu ulic Moniuszki i Mieczysława w Gnie- źnie samochód firmy Heinze wpadł na rowerzystę Michała Szalatego z Gniezna, który uległ licznym obrażeniom cie- lesnym (k)

— * **Strzelanina w restauracji.** W loka- lu Behnkego w Brzozie w pow. bydgo- skim zraniono podczas bójki wystrzałem z rewolweru w pierś robotnika Leona Kuberskiego z Pieczkó w pow. bydgo- skim. Awanturujących się Frydryka Ristaua i Kurta Schoena, oraz sprawcę postrzelenia, leśniczego państwowego Jana Kubisia ujęto i odstawiono do dyspo- zycji sędziego śledczego w Bydgoszczy. (k)

— * **Pociąg osobowy najechał na fur- mankę** Otona Belaua na stacji kolejki po- wiatowej w Trzemiętowie (pow. bydgo- ski). Jeden z koni wpadł pod parowóz i połamał nogi, tak, że musiano go dobić. Wypadku w ludziach nie było. Winę przypisuje się woźnicy, który przejeżdżał przez tor pomimo sygnałów ostrzegaw- czych. (k)

— * **Jarmarki**

— * **Milosław.** Dnia 5 lutego 1930 r. odbędzie się tu jarmark ogólny. Spęd byłaby nieograniczony z miejscowości nie objętych zarząz płucną. Spęd swiń nie jest dozwolony.

— * **Czarnków.** We wtorek, dnia 28 bm. odbędzie się tutaj targ na konie, bydło i świnię.

— * **Witkowo.** W środę, dnia 5 lutego odbędzie się jarmark ogólny, t. j. kram- nych, na konie, na bydło (prócz świń).

Agentura „Kurjera Poznań- skiego” w Grudziądzu mieści się obecnie u

p. Derdy
w Grudziądzu
przy
ul. Pietruszkowej 2

Z WIELKOPOLSKI

— * **Gniezno.** (Z Polskiego Klubu Ko- larzy.) W ub. niedzielę odbyło się w sali Hotelu Francuskiego roczne walne zebranie pod przewodnictwem p. S. Szymań- skiego. Znaczna liczba członków (75), jak i sprężysta organizacja przyczyniły się do znakomitego rozwoju klubu. Do nowego zarządu weszli: jako prezes — p. Hapcia, wiceprezes — p. Kordoński, sekretarz — p. E. Budner, zast. sekr. p. W. Mądrowski, skarbnik p. Klimczak, kapitan p. Wilczek, gospodarz p. A. Kordoński i sanitariusz p. Andrzejewski. Komisję rewizyjną tworzą pp. Kasprzak, Tomaszewski i Worbs. W wolnych głosach uchwalono urządzić zabawę taneczną w dniu 15 lutego z oka- zji 4 rocznicy istnienia klubu.

— (Gościnne występy.) W nadchodzą- cą sobotę, dnia 25 bm. przyjeżdża do Gnie- zna artystka opery poznańskiej p. Jadwiga Fontanówna oraz świetny komik Tea- tru Wielkiego Bolesław Folański. Wy- stępy odbędą się na scenie teatru „Apollo” o godz. 20.15. Przed sprzedaż biletów w administracji „Lecha”. (br)

— * **Oborniki.** (Z Kl. Sport. „Sparta”.) Dnia 10 bm. odbyło się w strzelnicy rocz- ne walne zebranie K. S. „Sparta”. Spra- wozdanie zarządu wykazało stały roz- wój tej placówki sportowej. Do zarządu weszli następujący panowie: prezes — R. Kasprzyc, wiceprezes — M. Jaworski, sekretarz — E. Goy, zast. sekr. — A. Hil- debrandt, skarbnik — F. Goy, kapitan — L. Wolski, gospodarz — J. Maćkowiak, kierownik sekcji piłki nożnej — St. Schmidt.

— (Z karnawału.) Komisja opieki nad grobami poległych przy Tow. Powstańców i Wojaków urządziła ostatnio w sali strzelnicy bal na rzecz budowy pomnika powstańców w Białejglinie. Obywatelstwo jednak nie dopisało tak, jakby się tego spodziewać należało. Trudno osądzić, czy brak poparcia przypisać niezrozumieniu dla sprawy, czy też ciężkiej sytuacji ekono- micznej.

— (Z Sejmiku Powiatowego.) Dnia 17 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Sej- miku powiatowego. Po nabożeństwie, od- prawionem przez miejscowego proboszc- za w kościele parafjalnym, zgromadzili się członkowie sejmiku w oznaczonym miejscu, gdzie ich przywitał zastępca przewodniczącego Wydziału Pow. p. Smu- kalski z Rogoźna, zaznajamiając nowych członków z zadaniem sejmiku. Nastę- pnie dokonano wyboru 6 członków wy- działu powiatowego, w skład którego we- szli: dr. Marjan Gładysz z Mlynkowa, Jerzy Turno z Objezierza, Zdzisław Dro- sty z Uchorowa, rolnik Józef Muszak z Kowanówka, Walenty Krzyżaniak z Ro- goźna, Grosman Józef z Obornik.

— (Pow. komisja opieki społecznej.) Na ostatniemu posiedzeniu komisji opieki społecznej nastąpił wybór nowej komisji, w skład której weszli pp.: Skotarczak Marcin, ks. Kosiak z Ryczywołu, Krzyża- niak z Rogoźna, Poprawa z Połajewa, Kasiński z Komorzewa, Krueger z Ludom, Ignasiak z Ludom, Hleywosz z Żukowa, Dau z Kowanowa, Kowalczyk z Kamiń- ska, Kozłowski z Tarnówka, Karliński z Krosina, ks. Adamski z Mur. Gośliny i Skapska z Obornik. (og)

— * **Kobylin.** (Z rady miejskiej.) — Konstytucyjne posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej odbyło się 2 bm. Wpro- wadzenia w urząd nowych radnych dokonał p. burmistrz Malaczewski, nawołując do zgodnej i harmonijnej współpracy oby- watelskiej i zwracając uwagę na ciężkie położenie finansowe miasta. Poza tem przystąpiono do wyboru prezydium rady. Przewodniczącym wybrano p. Fr. Dem- beckiego, zastępcą p. magistrza Finglera sekretarzem p. Pieprzyka. W końcu do- konano wyboru do różnych komisji i de- putacji.

— * **Środa.** (Osobiste.) Starosta po- wiatowy p. Rożankowski rozpoczął z dn. 15 bm. 3-tygodniowy urlop wypoczynko- wy. Zastępują go w sprawach starostwa asesor p. Andrzejewski, zaś w sprawach powiatowych członek wydziału powiato- wego p. dr. Krzysztof Wize z Dziegznicy. — Naczelnik państwowej stacji kolejowej p. Antoni Jeziński został przeniesiony na własny wniosek na stanowisko naczeln- ka kasy stacyjnej do Skalmierzyc. Miejs- ce jego zajął naczelnik stacyjny z Mie- dzychodu.

— (Z sejmiku.) Dnia 11 bm. zwołał no- wo wybrany Sejmik powiatowy swe po- siedzenie konstytucyjne, na którym wy- brano nowy Wydział powiatowy, w skład którego weszli pp. dr. Krzysztof Wize, Stanisław Domański z Stępcocina, Jan Polski, burmistrz z Środy, Józef Judek z Środy, Jan Mazur z Dominowa i dr. Sta- nisław Sikora z Środy. (ka)

— * **Strzelno.** (Nowa Rada miejska.) Dnia 2 bm. odbyło się konstytucyjne po- siedzenie nowej Rady miejskiej przy ud-ziale wszystkich radnych i członków magistratu. Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważono radcę miasta dr. Jakóba Cieśliewicza. Porządek posiedze- nia był obszerny i obejmował m. in. wy- bór prezydium oraz poszczególnych ko- misyj miejskich. Posiedzenie zgabił bur- mistrz p. St. Radomski. Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem radny p. Gruhn Maksymilian. Przewodniczącym wybra- no p. dr. Truszczyńskiego, zastępcą — p. Tomasza Kaźmierczaka, sekretarzem — p. Teodora Strzeleckiego, zast. sekretarza — p. Walentego Światłaka, płatnym pro- tokolantem wybrano p. St. Skowrona. — Dokonano również wyboru poszczegól- nych komisji miejskich oraz komisji o- pieki społecznej, do której weszli pp.: Wiśniewski Ignacy, Zieliński Jan, Stanek Józef, Brożyna Franciszek. Członkami do Sejmiku powiatowego w Strzelnie wy- brano pp.: apt. Michała Stępczyńskiego, Wiktora Piątkowskiego i Mazurkiewicza Szczepana. (mc.)

TEATRY

— * **Z Teatru Wielkiego.** Wczorajsze przedstawienie opery „Lucja z Lamer- mooru” z gościnnym występem Ewy Ban- drowskiej odbyło się przy przepelnionym teatrze. Dziś, w piątek „Księżniczka do- larów”. W sobotę, 25 bm. przedostatni gościnny występ Ewy Bandrowskiej w o- perze „Rigoletto”; partnerami znakomitej artystki będą pp. dr. Roesslerówna, Kar- packi, Perkowicz i Zathay; kapelmistrz dyr. Wojciechowski. W niedzielę wieczo- rem ostatni gościnny występ Ewy Ban- drowskiej w tytułowej partji w operze „Lakme”. Inne śpiewają pp. dr. Roessle- równa, Drabik, Karpacki i Urbanowicz, kapelmistrz p. Tyllia. W poniedziałek „Krysia Leśniczanka” z p. Fontanówną.

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś premje- ra komedji historycznej W. Szekspira pt. „Kupiec wenecki”, którą Teatr Polski przygotował z pietyzmem, należnym wiel- kiemu poecie. Premjera wzbudziła wiel- kie zainteresowanie szerokiej sfer społe- czeństwa, to też popyt na bilety jest nad- zwyczajny. Jutro po raz drugi „Kupiec wenecki”.

W niedzielę po południu po cenach znizowanych wypelniająca stale teatr do ostatnich miejsc, piękna bajka dla dzieci Walewskiego „Kopciuszek”; wieczorem po raz 3 piękna komedja W. Szekspira „Kupiec wenecki”, w premjerowej obsa- dzie.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w pią- tek fascynująca sztuka znakomitej spółki autorskiej Andersona i Stallingsa p. tyt. „Rywale”, która na scenie Teatru Nowe- go zdobyła ogromne powodzenie. Sztuka ta osnuta jest na tle wielkiej wojny świa- towej i ukazuje dzieje dwóch rywali: ofi- cera i sierżanta armji amerykańskiej, którzy ubiegają się o względy pięknej wieśniaczki. Mimo poważnych konflik- tów, sztuka obfituje w wiele momentów prostego żołnierskiego humoru i przeko- micznych sytuacji, wywołujących żywe oklaski i śmiech rozbawionej widowni. W roli Charmain p. Cieszkowska.

W niedzielę o godz. 15.30 ulubione wi- dowisko naszych milusińskich, prześlicz- na bajka dla dzieci p. t. „Dziecię szczę- ścia”.

W próbach sensacyjna sztuka najsta- wniejszego autora Wallace'a p. t. „Ten, który zmienił nazwisko”. Sztuka ta gra- na na wszystkich scenach Europy, cie- szyla się ogromnym powodzeniem.

Teatr Wielki

DZIS — „Księżniczka dolarów”, operetka Falla.
Sobota, 25 1 „Rigoletto”, opera Verdi'ego. (Gość występ Ewy Bandrowskiej)
Niedziela, 26 1 o godz. 15 „Jaś i Małgo- sia” baśń operowa Humperdincka. — (Ceny znizowane).
Niedziela, 26 1 wiecz. „Lakme”, opera Delibes. (Ostatni gość. występ Ewy Bandrowskiej).
Poniedziałek, 27 1 „Krysia Leśniczanka”, operetka J. Jarno
Wtorek, 28 1 „Hrabina Marica”, operetka Kalmana.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

Bilety poprzednio do nabycia w kasie teatralnej (Teatr Polski, ul. 27 Grudnia).

Teatr Polski

DZIS — „Kupiec wenecki” (Premjera).
Sobota, 25 1 „Kupiec wenecki”
Niedziela, 26 1 po pol. „Kopciuszek”.
Niedziela, 26 1 wiecz. „Kupiec wenecki”.
Poniedziałek 27 1 „Królowa Biarritz”.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru Polskiego, ul. 27 Grudnia.

Teatr Nowy

DZIS — „Rywale”.
Sobota, 24. 1 „Rywale”.
Niedziela, 25 1. o godz. 15.30 „Dziecię szczęścia”, bajka dla dzieci”.
Niedziela, 25. 1. wieczorem „Rywale”.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
Bilety poprzednio do nabycia w skła- dzie cygar p. Zygarełowskiemu, narożnik ul. Gwarnej i 27 Grudnia.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

WIERSZEM I PROZĄ

Z POD KUGLINOWEJ PRASY

Sztudynger w pięknym wierszu „Kuglin” („Ballady Poznańskie”) o-
znajmia:

Przychodzi dobra nowina:
Opętał bies Kuglina,
Szeptu mu ciągle do ucha:
„Wydawaj” — a Kuglin słucha.

Nie jestem demonologiem, niemniej
twierdząc stanowczo, że w biesie, który
opętał Kuglina pokutuje dusza jakie-
goś szelmy — bardzo tęgiego znawcy
poezji. Chciałoby się też życzyć Kugli-
nowi, aby trzymał się tego biesa z ca-
łych sił, bo dobrze gada! — Tomy jak
rydce: małe, zwarte, aromatyczne.

„Błękitna godzina” A. M. Swinars-
skiego. — Mam z nią niemal kłopot,
bo wiersze są naprawdę dobre!
Nie cierpię dobrych książek (o nędzo
recenzent!): wytrącają broń z ręki —
w pochwałach jest się zawsze mniej
pomysłowym niż w naganach. Słusznie
tak suto oplacano panegirzystów —
ciężki to kawał chleba!

Ale trzeba sobie jakoś życie ułat-
wiać. Próbuje. Słyszałem, że Swinarski
ma wierszy w tece na gruby tom, wydał
jednak cieniutką trzydziesto-
pięciostronnicową książeczkę (je-
śli się nie pomyliłem w rachunku, bo
paginacje ta czarowna zresztą biblijo-
teka stale bojkotuje!). Wybiera tylko
kamienie bez skazy. Jakże niepodobny
w tem jest do większości poetów
dzisiejszych. Czytając „Błękitną go-
dzinę”, wspomina się słowa Nietzschego
„Alles Feine läuft auf zarten Fü-
ßen”. — Jest w tych właśnie wierszach
ten mocny, a jednocześnie zwiewny
chód, muzyczność, więcej — taneczność
Poza tem duża pomysłowość poetycka
(aniol na straży ust św. Sebastjana,
rój groteskowych postaci w oczach
śmierci — przyjaciele umarli; świetne
pointy malarskie, np. sierp półksięży-
ca jako fermata w wierszu „Sw. Ce-
cylja”); bardzo ciekawa kolorystyka,
dominuje rudzina. Imaginacja kształ-
tów strzelista, gotycka. Oto piękne
ramy, zamykające ciekawą treść. Swinarski
pociąga tragizm, tkwiący
głęboko w naturze ludzkiej i świata.
Poeta nie szuka krwawych ran, nędzy,
wojny, głodu i pomoru, aby wy-
czuć tragizm życia. Dość mu pochylić
się nad śpiącym dzieckiem, którego
główkę oblega rój niesamowitych
snów, lub pomyśleć o śmierci — aby
odrazu dłoń położyć na niespokojnym
tętnie bytu, aby wyczuć w niem stras-
zną vibrację zagłady. — Gatunek to
tragizmu głębszy od tragizmu bary-
kad i czerezwyczajek. — Znający ży-
cie literackie Poznania, wiedzą, jak
dużą w niem rolę odgrywa Emil Ze-
gadłowicz. Że tak niepospolita indy-
widualność poetycka promieniuje i,
chcąc nie chcąc, wciąga w orbitę swe-
go oddziaływania innych twórców —
to jest naturalne. Nie zwalnia to jed-
nak krytyki od śledzenia procesów tej
dyfuzji poetyckiej. W wypadku Swinarskiego
wyraziła się ona w paru
bardzo wyraźnych zapożyczeniach
ideologicznych, w paru niemal para-
frazach z Zagadłowicza. Widoczne to
zwłaszcza w wierszach „Pomorze” i
„Sw. Franciszek”. — Gatunek jednak
wyobraźni i sposób poetyckiego wzru-
szania się Swinarskiego tak są dalekie
Zegadłowicza, że zapożyczenia te
sprawiają raczej wrażenie nalotu.

Poznań. J. E. Skiński.

*) Artur Maria Swinarski. Błękitna Go-
dzina. Poznań 1930 str. 38 mb.

Praca o Rosji. Nakładem III wydziału
Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie
wydał Feliks Koneczny pracę „Litwa a
Moskwa w latach 1449—1492”. Prof. Ko-
neczny przed dwunastu laty napisał tom
dzieł o Rosji. Obecnie wyszedł tom II.
Ma on charakter nieco odmienny od
poprzedniego. W pierwszym autor ujmował
bardziej syntetycznie swój temat, tutaj
opracowuje więcej szczegółowo, jest to
właściwie monografia oparta na samo-
dzielnych badaniach źródłowych. Główną
uwagę autor zwrócił na stosunek Litwy
do Moskwy. Jednakże prof. Konecznego
interesują nie tylko sprawy polityczne ale
głównie różnice cywilizacyjne między
wschodem i zachodem. Ostatnie dzieło
prof. Konecznego, jak i wszystkie jego
prace z ostatnich zwłaszcza czasów, od-
znaczają się zupełnie oryginalnym uję-
ciem i nowymi pomysłami. Inna rzecz czy
na wszystkie hipotezy i konstrukcje można
się zgodzić, dlatego też ograniczam się
tutaj do wzmianki jedynie czysto kroni-
karskiej, a polemikę przeniosę w najbliż-
szej przyszłości na łamy czasopisma fa-
chowego. (Dr. K. Ch.)

SZKOŁA NA MIARĘ

(Z nowych prądów wychowawczych).

To, co się obecnie dzieje w do-
świadczalnej psychologii wychowaw-
czej, możnaby nazwać odkrywaniem
duszy dziecka. Póki nie było metod
dojścia przez celowe doświadczenia do
objektywnych prawd, tłumaczyliśmy
sobie psychikę młodzieńczą według
naszej własnej. Okazało się, że niesłu-
sznie. Psychika młodzieńcza ma wie-
le swoistych właściwości, zupełnie u
dojrzałego człowieka nie spotykanych.
Ustalono też obiektywnie to, o czem
nierzadko mówiło się ra domysł dawniej.
Że uzdolnienia są właściwie
przyrodzone. To pociąga za sobą
poważne konsekwencje: mianowicie
nie może się ostać dawny ideał nau-
czania, polegający na wszech-
stronnem wykształceniu. Przeciwnie:
z faktem stwierdzonym w psychol-
ce młodzieńczej trzeba się liczyć, i ja-
ko cel nauki postawić, rozwój przy-
rodzonych uzdolnień, kierowany ku
temu, aby stworzyć pewną charakte-
rystyczną osobowość.

I tu jest źródło pomysłu „szkoły na
miarę”, tak, jak „na miarę” robi się
ubrania i trzewiki. Naukowo możnaby
to nazwać szkołą indywidualizują-
cą. Pomysł ciekawy!

Życie ucznia w takiej szkole wy-
glądałoby tak: Po 3—4 latach szkoły
powszechnej zdawałby egzamin wstęp-
ny i według jego wyników mógłby
odrazu dostać przydział z rachunków
n. p. na drugi rok, z języka ojczystego
na pierwszy itd. W późniejszej nauce,
jeśliby nie wykazał należytych postępów
w pewnym przedmiocie, powtarza-
łaby tylko ten przedmiot, idąc w
innych bez przeszkody dalej. W ten spo-
sób nasz zdolny matematyk wyszedł-
szy po 7 latach na ósmym szczeblu ma-
tematyki, mógłby w łacinie np. być na
szóstym, w historii na siódmym itd.

W ten sposób, przeszedłszy cały kurs
z jednego przedmiotu, mógłby przystą-
pić do egzaminu dojrzałości, chociaż
nie przeszedł całego kursu w innych
przedmiotach. Możliwe jest też, że
uczeń szczególnie zdolny, skończyłby
szkołę po sześciu latach, gdyż zostałby
przydzielony odrazu np. na drugi
szczebel jakiejś grupy, przypuścmy
przyrodniczej.

Rzecz prosta, takie uczęszczanie na
inny szczebel każdego przedmiotu by-
łoby możliwe tylko przy takim ukła-
dzie planu lekcyjnego, że jeden przed-
miot zajmowałby w całym zakładzie
tę samą godzinę. Pierwsza ko-
rzyść: uczeń nie powtarzałby, otrzy-
mawszy stopień niedostateczny z pew-
nych przedmiotów, także i innych, w
których stał dobrze. Dalej, możnaby
stosować szeroko zasadę kompensacji,
t. j. możnaby dopuścić do matury uc-
nia, który np. w łacinie ukończył tyl-
ko 5 szczebli, jeśli w innych przed-
miotach ukończył ich po 8 i wykazał
lepsze wyniki. A więc druga zaleta:
uczeń mógłby pracować w tym kie-
runku, w którym jest uzdolniony i do-
brym wynikiem tej pracy zrekompen-
sować słabe postępy w przedmiotach
nie odpowiadających mu. Dziś dzieje
się najczęściej odwrotnie: młodzież
poświęca najwięcej czasu tym przed-
miotom, do których nie jest uzdolnio-
na, a zaniedbuje przedmioty odpowia-
dające jej. Wynik w obu — mierny!

Trzecia zaleta takiej szkoły „na
miarę” byłoby to, że uzdolnienia mło-
dzieży ujawniałyby się automa-
tycznie: uczeń pracowałby więcej
nałd tem, co mu więcej odnawia-
ło. Nawet podział na typy (klasyczny,
humanistyczny, przyrodniczy) stałby
się zbędny.

Zaleca się przy tym systemie samo-
dzielność, wyrażająca się w popiera-
niu umiejętności kierowanego samou-
ctwa i tępieniu wszelkich gotowych
„pomocy” (korepetytor, „klacz” czyli
„brvk”).

Czemuż tego wspaniałego systemu
nie wprowadzono dotąd? — zapyta
czytelnik.

Otóż są temu na przeszkodzie o-
gromne trudności techniczne i material-
ne. Bo jeśli jak zaznaczyłem, nauka
jednego przedmiotu musi się odbywać
równocześnie na wszystkich szczeb-
lach, to łatwo obliczyć, że dla każdego
przedmiotu trzeba tyłu profesorów,
wiele jest szczebli, t. j. ośmiu. Przy-
puścmy, że każdy z profesorów mógł-

*) Ed. Claparède: „L'école sur mesure”.
Genewa 1920.
K. Koniński: „Szkoła na miarę”,
Warszawa 1929.

by uczyć dwóch przedmiotów pokrew-
nych (j. polski i historia matematyka
i fizyka itd.), wówczas miałby na jed-
nym szczeblu około 6 godzin tygodnio-
wo. W zakładzie dużym, w którym
byłoby po 3 oddziały równorzędne tego
samego szczebla, miałby taki profesor
18 godzin na tydzień i tu byłoby
wszystko w porządku. (Obowiązuje
dziś norma 21—24 godz. tyg.) Ale ta-
kich zakładów jest niezmiernie mało.
Co robić, jeśli jest po 2 oddziały, albo
po jednym? Żądać, aby profesor uczył
3 i więcej przedmiotów — bardzo tru-
dno! Ucierpiałby na tem poziom nau-
ki. Poza tem system ten wymagałby
kilku sal fizycznych, rysunkowych i
wogóle ogromnego gmachu. To są
trudności, które na dziś uniemożliwia-
ją realizację całego pomysłu.

Ale pomysł jest ciekawy! I tem cie-
kawszy, że nigdzie (w tym stopniu), a

właśnie w Polsce w pełni już pod ko-
niec 18 w. przez generała dywizji Lu-
bego zastosowany, a to przy organi-
zacji Korpusu Kadetów. Niestety brak
szczebli danych, jak wówczas
się udał.

Więc pomysłu nie można ani dziś,
ani za lat kilkanaście (kilkadziesiąt?)
zrealizować. Ale sama myśl indy-
widualizacji uczniów w musi w
ramach dzisiejszej organizacji szkol-
nej znaleźć uwzględnienie. Ramy te
nie są tak sztywne, aby wychowawca
bez rozsadzania ich nie potrafił dać
zdolnościom wychowanka się rozwi-
nąć a z drugiej strony może on też
uwzględnić u ucznia brak uzdolnienia
w pewnych kierunkach, mimo wyso-
kiego rozwoju inteligencji wogóle.

St. A. Schmidt.

Poznań.

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Polska stacja naukowa w Gdańsku. Pi-
szą nam z Gdańska: Polskie Towarzystwo
Przyjaciół Nauki i Sztuki urządziła Polską
Stację Naukową, która byłaby oparciem
dla uczonych, prowadzących poszukiwania
w archiwach gdańskich. Urządzenie od-
powiedniego na ten cel lokalu możliwe bę-
dzie jednak w dalszej dopiero przyszłości.
Narazie utworzono zawiązek przyszłej Sta-
cji. Zarząd Towarzystwa w lokalu, udzie-
lonym przez Dyрекcję Gimnazjum Polskie-
go przygotował pokój gościnny, z którego
uczeni polscy korzystać mogą bezpłatnie.
Zgłoszenia należy wysłać ze ściśmym po-
daniem terminów przyjazdu i wyjazdu, a-
by uniknąć nieporozumień, mogących wy-
niknąć z przybycia naraz kilku osób, chcących
zamieszkać w lokalu Stacji. P. P.
profesorowie, docenci i asystenci wyższych
zakładów naukowych, członkowie Polskiej
Akademii Umiejętności i towarzyszy nauk-
owych otrzymują pokój bez żadnych for-
malności, natomiast pp. doktoranci i stu-
denci winni przedstawić list polecający od
profesora, u którego pracują. Do wyjazdu
i pobytu w W. M. Gdańsku potrzebny jest
dowód osobisty lub legitymacja urzędni-
cza. Do prowadzenia poszukiwań w Ar-
chiwum Państwowem niezbędne jest nad-
to pozwolenie Senatu, które można uzy-
skać za pośrednictwem Komisarjatu Rzp-
lonej w Gdańsku. Zarząd T. P. N. i Sz. chę-
tnie pośredniczy w uzyskaniu takiego po-
zwolenia. Zgłoszenia kierować należy pod
adresem: Gdańsk, Am weissen Turm 1.
Gmach Gimnazjum Polskiego. Zarząd T.
P. N. i Sz.

Z Lwowskiego Tow. Naukowego. Wy-
dział historyczno-filozoficzny odbył posie-
dzenie z referatem prof. R. Longchamps
n. t. „Zasada wolności umów w projek-
tach prawa o zobowiązaniach”. (nl)

Krakowskie Tow. Chemiczne odbyło po-
siedzenie z odczytem prof. dr. E. Trepki p.
t. „Niewyżyskane możliwości polskiego
przemysłu chemicznego”. (nk)

MUZYKA

Koncert Towarzystwa Muzycznego. Z
Warszawy donoszą nam: Warszawskie To-
warzystwo Muzyczne dało w sali konser-
watorium piąty koncert kameralny. Kwar-
tet smyczkowy tegoż Towarzystwa, złożony
z pp. Umińskiej-Jaworskiej, Kurzą-
kowskiego, Jaworskiego i Blaschkego wy-
konał jeden z rzadziej grywanych kwarte-
tów smyczkowych Mozarta oraz ze współ-
udziałem Ludomira Różyckiego przy for-
tepie jego kwintet fortepianowy C moll
(op. 35). Różycki akompaniował również
p. Oldze Olginie, która wykonała szereg
jego pieśni. Ponadto w koncercie brał ud-
ział wiolonczelista warszawski T. Micha-
łowicz, który zagrał staroangielską sonatę
Eccles'a z siedemnastego wieku i staro-
włoską sonatę L. Boccheriniego z ośmna-
stego wieku. (wl mj.)

Operą P. Ryty „Ijola”, o której war-
szawskim sukcesie donosiliśmy po nieda-
wnej premierze, zajęła się zawsze aktual-
na „Ilustracja Wielkopolska” i podała ob-
szernie głosy prasy warszawskiej, oraz
portret kompozytora i wyborne zdjęcia
niektórych scen. Widać z nich, że wysta-
wiono piękne dzieło Ryty starannie i ze
smakiem. (mk)

TEATR

Frenkiel w Teatrze Letnim. Piszą nam
z Warszawy: Teatr Letni gra farsę Xanro-
fa i Chancela „Książę Małżonek”. Jest to
historyjka grubo przedwojenna, z czasów
kiedy jeszcze było w Europie wiele więcej
księstw i księstewek niżeli teraz, a w tych
księstwach rezydowały nieraz przedsta-
wicielki rządzących rodów, potrzebujące
księcia-małonka nieodzownie, jeżeli dy-
nastia nie miała wygasnąć. Rzecz była już
grana w Warszawie, lecz Teatr Letni u-
charakteryzował ją na nowo, pozyskując
Frenkiela „czarującego emeryta”, aby za-
grał podtatusiałego króla-lamparta, który
jest ojcem księcia-małonka. Niezmiernie
we Frenkle rozkochana Warszawa raduje
się jego niespożytym i perlстым humo-
rem. (lm)

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Odczyt o drzeworycie japońskim. Z Kra-
kowa piszą nam: prof. Jakubowski, które-
go wystawa prac graficznych tak zaintere-
sowała naszych amatorów sztuki, wygłosił
w Muzeum techniczno-przemysłowem od-
czyt o drzeworycie japońskim, którego jest
znawcą. Należy dodać, że Kraków ma naj-
większy w Polsce, a jeden z najpiękniej-
szych w Europie zbiorów drzeworytnictwa
japońskiego, a zawiąduje go Feliksowi
Jasienskiemu. Kompletując swe słynne
kolekcje graficzne w Paryżu, nabył Jasien-
ski mnóstwo świetnych odbitek Hiroshige-
go, Kunisady, Utamara, Kunijozego i in-
nych dawnych mistrzów japońskich, które
wraz z resztą bezcennych jego zbiorów sta-
nowią teraz oddział Muzeum Narodowego
im. Feliksa Jasienskiego. Był też Jasien-
ski pierwszym wogóle człowiekiem który
Polskę z drzeworytem japońskim zaznajom-
ił, urządzając, przed osiedleniem się w
Krakowie, wielką wystawę w Warszawie.
Pamiętna z tych czasów została wielka
„wyspa” pewnego kurjerkowego znawcy,
który nie mając wyobrażenia o drzewo-
rytnictwie wogóle, a o japońskim w
szczegółności, wysmiał te arcydzieła jako
„etykiety z puszek herbacianych”. Nawet
Jasienski ze swoją znaną furją polemiczną
stał się bezradny przed ogromem takiej i-
gnorancji i arogancji, jak sam potem opo-
wiedział. (pk)

KRAJOZNAWSTWO

Krajoznawcza wystawa obrazów. Z
Krakowa donoszą nam: P. Stanisław
Błoński urządził w Krakowie wystawę
swoich akwrel i szkiców o tematach kra-
joznawczych. W sali Instytutu Geograficz-
nego Uniw. Jag. otwarcie zagaił p. Wnek
imieniem Akademickiego Koła Krajo-
znawczego, które przychyliło się przede-
wszystkiem do urządzenia wystawy. P.
Błoński obchodzi Polskę przeważnie pie-
chotą i ze szkicownikiem w ręku wyszu-
kuje motywy krajozrazowe, krajoznawcze
a przede wszystkim architektoniczne, które
najlepiej i najplastyczniej znamionują
pod tym względem zakątki naszego kraju.
Wystawa składa się z dwóch obszernych
cykli. Jeden obejmuje „Śląsk Cieszań-
ski” i ukazuje szczególnie charaktery-
styczne zabytki, drewniane przedwzrost-
kiem architektury Żywiec i Złoty Stok i wie-
ce stare kościoły, kapliczki przydrożne, do-
my i osiedla góralskie, dwory i lamusy
mało znane ogółowi. Drugi cykl p. tyt.:
„Z biegiem Wisły” przedstawia szereg
ciekawych zabytków a szczególnie kościo-
łów począwszy od źródeł Wisły aż po
Tczew. Szczególnie podobały się zwiada-
jącym wystawę liczne akwarele, przedsta-
wiający zabytki Kazimierza nad Wisłą.
Autorowi szkiców chodziło głównie o
utrwalenie motywów, które mogłyby w
jakikolwiek sposób ulec zniszczeniu. Wy-
stawę zwiędziło dotąd bardzo wiele osób,
szczególnie młodzież szkolna, która w
Krakowie żywo zajmuje się krajoznaw-
stwem. Na otwarcie obecni byli przedsta-
wiele władz szkolnych w osobach p.
Przyjemskiego, kuratora szkolnego, in-
spektora Seweryna Udzieli, tyle zasłużo-
nego dla krajoznawstwa prof. L. Węgrzy-
nowicza i w. in. (kr. mj.)

Pisma nadesłane

„Kronika Warszawy”. Nr 10 Treść: Dr.
J. Zabiński: „Miejski Ogród Zoologiczny”.
— „Szkolnictwo miejskie i zakład hodowli
roślin na Rakowcu” — A. P.: „Szkolnic-
two powszechne i realizacja nauczania po-
wszechnego w Warszawie w roku szkol-
nym 1928-29”. — Inż. L. Fuks: „Urchomie-
nie linii tramwajowej Z”. — Z życia stoli-
cy. — Miesięcznik statystyczny Warszawy.
— „Ziemia”. Zeszyt 2. Treść: E. Massalski:
„O zasadach wydziałania regionów” — W.
Szrajberówna: „Sztuka w ujęciu regional-
nym”. — W. Ormicki: „O strefy gospodar-
cze woj. krakowskiego”. — R. Horoszkiewicz:
„Rok 1863 na Polesiu”. — J. Reich-
man: „Zamek we Frydmanie”. — Z Toch-
terman: „Na Spiszu”. — Kronika krajo-
znawcza. — Z piśmiennictwa. — Sprawy
Towarzystwa.



S. p.

Antoni Łuczewski

mój najdroższy, nigdy nieodżałowany mąż, nasz najukochańszy, najlepszy ojciec, teść i dziadek
zasnął spokojnie w Bogu,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., dnia 23 stycznia 1930 r., przeżywszy lat 72.

W głębokim bólu pogrążona **rodzina.**

Eksportacja zwłok do kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie, odbędzie się w niedzielę, 26 b. m., o godz. 4 z domu żałoby przy ul. św. Wawrzyńca 22. Nazajutrz msza św. za duszę drogiego Zmarłego o godz. 9 rano, poczem pogrzeb na cmentarz przy ulicy Witkowskiej.

Gniezno, Poznań, Żukowo.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

zw 7804



Dnia 22 stycznia 1930 roku, zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 54 roku życia, ś. p.

Wacław Sienicki

pełnomocnik Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Poznaniu.

W Zmarłym straciliśmy dzielnego i sumiennego współpracownika. Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego

Oddział w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia 1930, ze szpitala św. Józefa o godz. 2,30 na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

zw 21423



Dnia 22 b. m., o godzinie 16,15 umarł, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., w szpitalu w Wolsztynie, ukochany nasz Konfrater, ś. p.

ks. proboszcz Bolesław Wienke

proboszcz w Brennie.

Wprowadzenie zwłok do kościoła w Brennie odbędzie się w niedzielę o godzinie 16. Pogrzeb w poniedziałek o godzinie 10.

Duszę ś. p. Zmarłego poleca modlitwie Krewnych i Znajomych

Dziekan dekanatu Przemęckiego

ks. J. Dembiński.

zw 3983



Dnia 22 stycznia 1930 r., zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, żalny nasz Kolega i Przyjaciół, ś. p.

zw 21424

Wacław Sienicki

przeżywszy lat 54. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Zrzeszenie Urzędników

Banku Gospodarstwa Krajowego
koło w Poznaniu.

3 plansy chtry

4-działowe w komplecie, marki Hipkow (Niemcy) korzystnie do sprzedania. Oglądać można także do marca r. b. w ruchu.

zw 21398

Rawicki Młyn Parowy T. z. o. Rawicz (Wlkp.)



W czwartek, dnia 23 stycznia r. b., o godz. 0,30, zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, córka, siostra, synowa, szwagierka, bratowa i ciocia, ś. p.

z Kasprzaków

Marja Dubiszowa

żona asesora kolejowego

przeżywszy lat 40. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m., o godzinie 14, z Zakładu św. Józefa na cmentarz Farny przy ul. Bukowskiej. Mszę św. żałobną odprawi się nazajutrz, o godz. 7 rano w kościele Farnym, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi i rodzina.

Pw 8823-55,143

Poznań, dnia 24 stycznia 1930.

W piątą bolesną rocznicę śmierci, ś. p.

Zygmunta Seydy

wicemarszałka Sejmu

odbędzie się za spokój duszy Jego

nabożeństwo żałobne

w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 9 rano, w kościele Najśw. Serca Jezusowego na Jeźycach w Poznaniu, na które Krewnych Przyjaciół i Życzliwych zaprasza

rodzina.

zw 21402/3

